Nr- 88 Sroda 4 (17) kwietnia 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 20 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

HILARY NEYMAN

1887

przeżywszy lat 60 zakończył życie dn. 29 marca r. b, pochowany na cmentarzu Borszczajowieckim (pow. Skwirskiego) d. 1-go kwietnia r. b, o czem z głębokim smutkiem zawiadamia **Rodzina.**

Ś. † P.

Włodzimierz Bodisko

zasnął w Panu d. 2 kwietnia w Odesie, o czem pogrążeni w żalu siostra i bracia zawiadamiają krewnych i znajomych. 1875

Autonomia Irlandyi.

Nareszcie po tylu latach ucisku politycznego, więzień, stanów wyjątkowych, ucisku rządowego, gnębienia ludności, którą zmuszono do opuszczenia ojczyzny tak, że w ciągu ubiegłego stulecia połowa irlandczyków wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, nareszcie po tylu walkach parlamentarnych Koła narodowego posłów irlandzkich, gabinet liberalny sir Asquitha przedłożył izbie gmin w Westminsterze projekt ustawy o autonomii Irlandyi czyli, jak się urzędownie nazywa, bill o Home-Rule irlandzkiem.

Każde pokolenie polityków miało w Anglii od czasów Henryka VIII i Elżbiety wielkie i światowe zagadnienia do rozwiązywania. Ale nigdy nie były one tak skomplikowane, tak głęboko wrzynające się w życie narodu angielskiego jak te, które stały przed obecną generacyą w epoce króla Edwarda i Jerzego.

Po romantycznej epoce Disraelego, zakończonej koronacyą królowej Wiktoryi, jako cesarzowej Indyi, po tragicznej epoce wojny boerskiej, w południowej Afryce nastąpiła epoka imperyalizmu angielskiego, o której sir Charles Wentworth Dilke marzył, kiedy pisał przed laty dwudziestu swą zasadniczą wielką programową dwutomową książkę p. t. Problems of Greater Britain.

Całe panowanie króla Edwarda VII — ta największa obok pogromu Rosyi przez Japonię historyczna niespodzianka XX wieku — było przygotowaniem realizacyi myśli politycznych, które teraz w zjednoczonem królestwie dojrzały.

Nastąpiło ugruntowanie wielkich autonomii zamorskich, „Commonwealth" w Afryce, kiedy syn wielkiego starego męża stanu, największego liberała XIX w. of the great Old Man, sir H. Gladstone nauczywszy się naprzód języka holenderskiego, jako gubernator korony stanął na czele nowego afrykańskiego Commonwealth. Zwyciężeni boerzy, którzy bohatersko swej samodzielności z bronią w ręku na polu walki bronili, objęli sami ster rządów w nowoutworzonem Commonwealth. Zwyciężony Het Volk Transwaalu, Oranii i Caplandu łączy się ze zwycięzcami i pospołu z angielskimi farmerami tworzy większość sejmu południowo-afrykańskiego Commonwealthu.

Imperyaliści wielkobrytyjscy Meriman i Sauer i wielki nacyonalista Jsmeson łączą się ze zwyciężonymi boerami, a ten rycerz bez skazy, który swej ojczyzny w bohaterskiej walce bronił, jako naczelny wódz armii narodowej, teraz staje na czele rządu i razem ze zwycięzcami organizuje rząd autonomiczny w nowym afrykańskim Commonwealth'ie. Od oceanu Atlantyckiego do Kanady, po przez Afrykę Południową do Australii, po przez wszystkie oceany powiewa w wolnych autonomiach, Commonwealthach angielskich, sztandar Zjednoczonego Królestwa.

Potem wielkie walki wewnętrzne o budżet społeczny Llooyd Georgea, potem walki o ubezpieczenie starości wszystkich obywateli angielskich, potem walka o wolność handlu przeciwko protekcyonistom, potem zapasy gigantyczne przeciwko izbie lordów i złamanie prawa veta lordów, wreszcie wspaniała walka o minimum płacy robotników zatrudnionych w kopalniach, zakończona zwycięstwem myśli społecznej i uspokojeniem miliona strajkujących robotników. Wreszcie jako ostatnia reforma oddawna zapowiadana, a zawsze na później odkładana: Autonomia Irlandyi.

Wynik ostatnich wyborów do parlamentu angielskiego nie pozostawiał najmniejszej wątpliwości, że autonomia Irlandyi musi być przez rząd liberalny wniesiona i przeprowadzona. Stronnictwo liberalne w parlamencie angielskim nie posiada samo przez się większości. To, co się w Anglii nazywa the working majority, stanowi koalicyę liberałów ze stronnictwem robotniczem the Labour Party i ze stronnictwem narodowem irlandzkiem. Tylko razem z temi stronnictwami reprezentują liberali większość w izbie gmin. Gdyby jedno z tych stronnictw oderwało się i połączyło się z unionistami i konserwatystami, gabinet Asquitha nie mógłby się ani jednego dnia utrzymać.

Koalicya parlamentarna musi się opierać na zasadach politycznej sprawiedliwości i zadośćuczynieniu zasadniczym żądaniom stronnictw, które do koalicyi przystąpiły. Stronnictwo robotnicze uzyskało cały szereg zdobyczy społecznych i zawsze wiernie wspierało gabinet liberalny. Stronnictwo narodowe koła irlandzkiego stanowiło języczek u wagi. Głosy koła narodowego irlandzkiego potrzebne były gabinetowi we wszystkich walkach parlamentarnych, które w latach ubiegłych od roku 1906 do 1912 podejmował. Irlandczycy głosowali i za budżetem społecznym ministra skarbu i za zniesieniem veto lordów i za ustawodawstwem społecznem dla robotników i za polityką wolnego handlu, chociaż Irlandya, jako kraj przeważnie rolniczy, domaga się ceł ochronnych. Ale to poświęcenie musieli zrobić posłowie Koła narodowego irlandzkiego dla gabinetu liberalnego, ponieważ tylko od tego gabinetu mogli spodziewać się urzeczywistnienia swych najgorętszych pragnień i uzyskania autonomii swego uciskanego kraju.

Teraz przyszła pora na realizacyę starego liberalnego programu Gladstona. Jeszcze przed laty, w czasie walki wyborczej premier gabinetu liberalnego sir Asquith w swej mowie programowej w Albert-Hall zobowiązał się do wniesienia Home—Rule'u. Ale na drodze stały przeszkody, które wprzód należało usunąć. Opozycya izby lordów przeciwko wszelkim ustępstwom autonomicznym dla Irlandyi musiała być złamana. Nie było innego sposobu, tylko trzeba było przystąpić do zniesienia tradycyjnego veta lordów. Zeszłoroczne walki tylko temu celowi były poświęcone. Nareszcie przez zapowiedź wprowadzenia dwustu nowych parów liberalnych w słynnym liście do Balfoura wywarto nacisk na izbę lordów. Veto lordów zostało złamane. Teraz dopiero otwarła się droga dla autonomii Irlandyi.

Wierny swemu przyrzeczeniu gabinet liberalny wniósł w dniu 11-ym kwietnia r. b. w izbię gmin irlandzki bill: Home—Rule. Była to chwila historyczna. Na długo przed rozpoczęciem posiedzenia izby gmin wszystkie miejsca w izbie na galeryach były obsadzone. Wiedziano powszechnie już od tygodnia, że na tem posiedzeniu premier Asquith wniesie niepopularny w Londynie bill o autonomii irlandzkiej.

Politycy angielscy nie lubią irlandczyków, chociaż przyznają im wielką łatwość wymowy, umiejętność prowadzenia polityki i wrodzoną rasie celtyckiej imaginacyę i poetycką zdolność. „A fine orator" (dystyngowany mówca) — mówi się o przywódcy Koła irlandzkiego John Redmondzie; „Brillant with pen and tongue" (dzielny w piórze i w języku cięty)— nazywa się prezydenta United Irish League O'Brien'a. Ani Bonar Law, obecny przywódca konserwatystów i jego rywal Walter Long, ani nawet uczony sir Balfour nie dorównywają umiejętnością wymowy i łatwością zapalania słuchaczy porywającą wymową przywódcom Koła narodowego irlandzkiego.

„Home Rule is still to be all of the Irish policy programm"...—powiedział John Redmond i miał to wielkie szczęście — nie każdemu przywódcy politycznemu przypadające w udziale—że będzie mógł dotrzymać słowa i przywiezie na Zieloną Wyspę pełną autonomię irlandzką z sejmem własnym i rządem krajowym w Dublinie.

Bez entuzyastycznych oklasków, bez zapału poczęto słuchać wywodów pierwszego ministra Asquitha. Podniósł on, jako usprawiedliwienie dla opinii publicznej w Anglii, że gabinet „nie może dłużej przeciwstawiać poważnej większości irlandzkiego Koła narodowego swego veta w sprawie irlandzkiego Home Rule". Motywował zaś wniesiony bill nie względami na potrzeby Irlandyi, lecz argumentami, które mają trafić do zdrowego rozumu, common sense anglika przeciętnego, interesującego się sprawami publicznemi. „Bill ten jest pierwszym krokiem—powiada sir Asquith—do wyzwolenia parlamentu angielskiego od konieczności zajmowania się czysto miejscowemi sprawami rozmaitych części Zjednoczonego Królestwa". Widzimy w tem motywowaniu, że rząd chce przedewszystkiem zdobyć opinię publiczną w Anglii dla przedłożenia, które w tak wysokiej mierze dotyka niemile dumę anglika. Nadto chce trafić do protestanckich mieszkańców zachodnio-północnej części Irlandyi Ulster z ich stolicą w Belfast, którzy najbardziej fanatycznie zwalczają — jak zwykle napływowe żywioły, które w zdobytym kraju mają łatwy żer i chcą korzystać z uprzywilejowanego swego stanowiska — autonomię kraju, którym zawładnęli.

Dlatego to gabinet liberalny zastrzega dla protestanckiego Ulster pewne wyjątki w autonomii Irlandyi. Parlament irlandzki składać się będzie z senatu i izby gmin. Z pod kompetencyi parlamentu irlandzkiego wyłączone będą sprawy wspólne Zjednoczonego Królestwa, a mianowicie: korona, armia, marynarka, cła, handel zewnętrzny i poczty, a nadto żandarmerya ma być utrzymywana w Irlandyi przez rząd angielski, natomiast policya w Dublinie oddana została miejscowemu zarządowi krajowemu.

Izba gmin składać się będzie z 164 posłów, z których aż 59 mandatów zastrzeżono dla protestanckiej angielskiej ludności w Ulster. Senat składać się ma z 40 członków; także zastrzeżono w senacie reprezentacyę mniejszości protestanckiego angielskiego żywiołu w Ulster. Na razie na dziś pierwszy senat będzie mianowany przez rząd angielski, ale tylko na lat sześć, poczem senatorowie wedle pewnego turnusu będą ustępowali, a w ich miejsce ludność sama i egzekutywa irlandzka będą powoływały nowych następców.

Na czele rządu krajowego w Irlandyi stać będzie pierwszy lord Irlandyi, który będzie miał prawo egzekutywy oraz prawo zakładania veta przeciwko ustawom krajowym, uchwalonym przez sejm krajowy. W razie różnicy zdań między senatem a izbą gmin będzie zwoływane wspólne posiedzenie obydwu izb, które wspólnie mają głosować.

Pomimo własnego parlamentu krajowego Irlandya będzie miała swą delegacyę w wspólnym parlamencie angielskim Zjednoczonego Królestwa w Londynie. Liczba delegacyi irlandzkiej oznaczona została na 42 przedstawicieli. Sejm irlandzki będzie posiadał prawo uchwalania własnych podatków i prawo zniżania podatków państwowych dla Irlandyi, uchwalanych przez parlament centralny. Natomiast rząd Zjednoczonego Królestwa obowiązuje się pokrywać cały deficyt administracyjny królestwa irlandzkiego, wynoszący obecnie 2 i pół miliona funtów, a nadto będzie się przyczyniał coroczną sumą pół miliona funtów do celów krajowej administracyi.

Tak się przedstawia w najogólniejszych zarysach przedłożony bill o autonomii Irlandyi, któremu jeszcze po nadejściu dokładnych angielskich sprawozdań poświęcimy osobne uwagi. Sprawa to bowiem jest ogromnej wagi i jeżeli będzie uchwalona—a nie wątpimy, że będzie — musi wywrzeć głęboki wpływ nie tylko na stosunek między Anglią a Irlandyą, ale także nie pozostanie bez wpływu na ustrój analogicznych stosunków daleko poza Zjednoczonem Królestwem. Stanowić bowiem będzie wzór, na który w danym wypadku trzeba się będzie często powoływać.

W. L.

Nowe rokowania polsko-ruskie.

„N. Fr. Presse" donosi, że prezes klubu ukraińskiego poseł Kost Lewicki przybył do Wiednia, aby konferować z prezesem ministrów w sprawie różnych postulatów ruskich.

Jak się dowiadujemy—pisze „N. F. Presse" — chodzi w pierwszym rzędzie o sprawę uniwersytetu ruskiego.

Z okazyi mowy obstrukcyjnej posła Starucha, prezes ministrów obiecał rusinom, że rząd wejdzie z nimi w rokowania co do uniwersytetu ruskiego natychmiast po świętach. Co się tyczy sposobu, w jaki uniwersytet ma być zainaugurowany, to rusini, zdaje się, wrócili do starego życzenia, aby rząd w drodze cesarskiej enuncyacyi zawezwano do utworzenia uniwersytetu ruskiego.

Poinformowane koła parlamentarne utrzymują, że rząd zasadniczo nie będzie temu oporny i zgodzi się w tej sprawie z rusinami, uważa jednak, że sprawa ta może być załatwiona tylko w porozumieniu z Kołem polskiem. Jest dlatego rzeczą prawdopodobną, że po zebraniu się parlamentu rozpoczną się na nowo rokowania między polakami a rusinami.

Z nadpełtwiańskiej stolicy.

Lwów, d. 13 kwietnia.

Święta mieliśmy fatalne: niespodzianką nieprzewidzianą były niezwykłe śnieżyce, ogromne opady śniegu, zatrzymanie ruchu kolejowego i telegraficznego tak, że jedynie do Krakowa kursowały pociągi „pośpieszne" t. j. takie, przed którymi szedł funkcyonaryusz kolejowy i badał teren drogi. W ślad za opadami przyszły powodzie tak nawalne, że przechodziły wszystkie z przed lat kilku. Pochłonęły ofiary w ludziach, a ile szkód wyrządziły, tego nikt dociec nie potrafi, dziś bowiem jeszcze śnieg prószy, a Bóg wie, kiedy cała nieoczekiwana impreza przeminie. Jeden z tutejszych astronomów w rozmowie wyraził się, że niezwykłe zjawiska atmosferyczne są może w związku z zaćmieniem księżyca, które było d. 2 kwietnia, i zaćmieniem słońca, które będzie u nas widziane 17 b. m.

Ale to nie przeszkadza wytężonemu życiu umysłowemu i społecznemu. Krząta się Lwów około obchodu d. 3 maja, zaczęto już wykłady o Kołłątaju, a z prelegentów zaciekawia najbardziej nazwisko d-ra Wacława Tokarza z Krakowa; prace komitetu, zajmującego się pięćdziesiątą rocznicą 1863 r. postępują pod energiczną ręką Franciszka Rawity Gawrońskiego ciągle naprzód.

Obeszło się u nas bez alarmów przy oddawaniu dyrekcyi teatru na najbliższe sześciolecie. Bez wystrzału, bez rozgłosu, bez dyskusyi rada miejska powierzyła dyrekcyę dotychczasowemu dyrektorowi Ludwikowi Hellerowi. Sympatyę ogółu w ostatnich czasach zjednało mu wprowadzenie na scenę cyklu utworów dramatycznych polskich, od nieśmiertelnego Bohomolca i Adama Czartoryskiego począwszy. Scena jednak nasza znajduje się o tyle w warunkach trudniejszych, że musi obok dramatu prowadzić operę i operetkę. Aby usunąć te niedomagania p. Heller zamierza przy udziale tutejszych finansistów na miejscu dawnego gmachu Skarbkowskiego postawić nowy, w którymby znalazło się miejsce i dla opery.

Poczyniono daleko idące przygotowania około jubileuszu 250 letniego naszego uniwersytetu. Będzie on obchodzony uroczyście z końcem maja. Wydziały poszczególne będą mianowały doktorów honorowych; odznaczenia te między innymi otrzymają minister prezydent Stürgkh, minister oświaty Hussarek, szef sekcyi w ministerstwie oświaty Ćwikliński, p. namiestnik Bobrzyński, księża arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, ks. biskup Bandurski i inni. Smutno jest jednak, że uroczystość dokonywać się będzie w gmachu starym, który grozi ruiną. Cóż gdy rząd skąpy i nie chce dać nowego!

Równocześnie z jubileuszem wszechnicy odbywać się będzie V zjazd prawników i ekonomistów polskich. Referaty zgłosili przeważnie uczeni z Królestwa i Galicyi; mało zapowiedzianych jest z Poznańskiego i zgłoszeń i referatów. To samo można powiedzieć o Rusi, a szkoda, bo tak nam brak rzeczy choćby informacyjnej o stosunkach gospodarczych i społecznych.

Życie polityczne odpoczywa. Jest świąteczna chwila zastoju. Ale i ona przemija dzięki... sali sądowej.

Nie dziwcie się, niestety sala sądowa w Galicyi jest bardzo ważną platformą naszego życia partyjno politycznego. Niedawno w Krakowie między demokratyczno narodową „Ojczyzną" a p. Stapińskim, wiceprezesem Koła Polskiego, toczył się proces przykry: „Ojczyzna" zarzuciła przewódcy ludowców, że zaprzedał siebie i stronnictwo swoje p. Długoszowi i konserwatystom, a p. Stapiński wytoczyć musiał o to proces. Po dwu latach do procesu doszło, ale nagle po korzystnych dla siebie zeznaniach ministra Długosza i wybitnego konserwatysty p. Hupki, nie dopuściwszy świadków innych, skargę cofnął, oświadczając, że otrzymał satysfakcyę.

Obecnie we Lwowie rozgrywa się ostatni akt banku parcelacyjnego, który wskutek fatalnej gospodarki dyrekcyi zbankrutował. Prokuratorya wytoczyła dyrektorom d-rowi Deskurowi i Poznańskiemu proces o świadome nadużywanie banku dla celów partyjnych. Proces wnika głęboko w nasze stosunki społeczno gospodarcze, ale dziś po trzydniowem przesłuchaniu dyrektora Deskura nic jeszcze nie można powiedzieć.

J. R.

Niemcy w ziemi Płockiej.

O gospodarce niemców w tej dzielnicy kraju pisze „Głos Płocki":

Ponieważ niemcy u nas dążą do coraz większego wykupu ziemi i z każdym rokiem ją wykupują od polskich sprzedawczyków, dlatego nasze wioski coraz więcej się niemczą. Lecz wielu z nich tęskni za Prusami i tacy sprzedają swoje gospodarstwa i wynoszą się do Prus, lecz przez to nie powiększa się polska posiadłość, gdyż taki niemiec, który z powrotem wynosi się do swojego Vaterlandu, za nic w świecie nie sprzeda swojego gospodarstwa polakowi, tylko niemcowi.

Obecnie kolonista Abram w Liszynie sprzedał swoją gospodarkę innemu niemcowi i z całą rodziną wyjechał do Prus. Jest to już piąta niemiecka rodzina, która z Liszyna wyprowadziła się do Prus. Tymczasem w Liszynie nic niemców nie ubyło i niema żadnej nadziei, żeby tutejsi niemcy zostali polakami ewangelickiego wyznania, gdyż chociaż żyją pomiędzy polakami i na polskiej ziemi, lecz wielu z nich polskości nie przyznaje żadnych praw ani słuszności. Kilkunastu niemcom dawałem „Szczycińskiego Mazura" do czytania, który jest pismem poświęconem dla polaków ewangelickiego wyznania; zawsze zwracali mi go z pogardą, jedynie dla tego, że zanadto upomina się o prawa dla polaków pod rządem pruskim i że zanadto potępia niemiecką zaciekłość i znęcanie się nad bezbronnym ludem polskim.

Tymczasem między sobą trzymają jedność, idą kupą i chętnie się popierają, chociaż wielu z nich marnymi są rolnikami, poniekąd gorsi od nas polaków, lecz sposób postępowania zgoła mają odrębny. W inny sposób niemiec robi podział majątku, niżli polski gospodarz, w inny sposób przychodzi do majątku i w inny sposób wychodzi z niego. Naprzykład u nas po śmierci ojca, kiedy zostają małoletnie dzieci, opieka robi spis tego, co się zostało po ojcu. Tymczasem u niemców opieka urządza licytacyę, i jak wszystkie sprzęty gospodarskie, tak i domowiznę i ubranie wyprzedają. Na taką licytacyę niemców zbiera się dużo, a że nie żałują wódki, więc wszystko drogo sprzedają, za niejedną rzecz drożej zapłacą, niżli za nową. Za pozostały majątek ruchomy zbiorą kilkaset rubli, które obracają na spłatę długu lub oddają do kasy na procent. Takie same licytacye urządzają i ci niemcy, którzy się od nas do Prus wyprowadzają i za swoje stare graty, wystawione na licytacyę, kilkasetrublowe sumy wywożą do Prus.

Wynurzenia Stołypina

W kwietniowym zeszycie „Wiestnika Jewropy" zamieszcza p. Twierskoj, publicysta rosyjski, stale zamieszkujący w New Yorku, interesujące szczegóły wywiadu u Stołypina, który miał miejsce w grudniu 1906 roku.

P. Twierskoj przyjechał z New Yorku do Petersburga i z polecenia związku prasy amerykańskiej miał zasięgnąć u Stołypina opinii co do istotnej sytuacyi w Rosyi. Stołypin przyjął publicystę i rozmawiał z nim przeszło dwie godziny, i właśnie treść tej rozmowy opowiada obecnie p. Twierskoj.

„Błędne to mniemanie—mówił Stołypin— że gabinet rosyjski, nawet we współczesnej zjednoczonej postaci, jest władzą; jest on tylko cieniem władzy. Trzeba znać cały zespół wpływów i oddziaływań, pod brzemieniem których wypada mu pracować. Nigdy nie uważałem za praktyczną ideę o tak zw. koalicyjnem ministerstwie bodaj dlatego, że leaderowie społeczeństwa nigdy nie mogli porozumieć się z sobą ani co do programu, ani co do osób. D. Szipow, kiedy w końcu czerwca sprowadzono go do Carskiego Sioła i zapytano, czy nie podjąłby się utworzenia gabinetu, odpowiedział odmownie, oznajmiając, iż jest on bezwzględnym zwolennikiem samowładztwa. Z nim wówczas w pałacu Jelaginowskim, w obecności Izwolskiego i M. Lwowa, toczyłem zawzięty spór aż do ranka, namawiając go do wstąpienia do gabinetu. W jakiś czas potem, już po rozwiązaniu Dumy, Szipow i ks. G. Lwow polemizując ze mną w tej samej sprawie doszli do takiego podrażnienia, że porozumienie stało się już niemożliwem. W Rosyi każdy zgadza się zostać dyktatorem ale—niczem innem. Jednem słowem działacze społeczni tego rodzaju nie weszli do gabinetu dlatego, że nie mogli się porozumieć ani pomiędzy sobą, ani z rządem, który gotów był ich powitać..."

Kiedy zaczęto mówić o agitacyi „czarnej sotni", Stołypin zerwał się z krzesła i zaczął nerwowo mówić:

„W tej dziedzinie i ja, i ministerstwo jesteśmy jeszcze bardziej bezsilni, jakkolwiek z innych przyczyn; zmuszało mnie to niejednokrotnie myśleć o dymisyi. Wspominałem już o brzemieniu różnych wpływów i oddziaływań, które stale i bardzo ostro działają na gabinet. W niektórych kwestyach istnieje dla gabinetu nietykalne *status in statu*, i ta właśnie kwestya jest taka.

Nie pozostaje mnie nic innego, jak tylko lawirować. Pogromy obecnie zostały przerwane i dopóki ja będę u władzy więcej ich nie będzie. Za przeszłość naturalnie nie jestem odpowiedzialny i proszę mnie wybaczyć, iż na tem poprzestanę w swojej odpowiedzi..."

Na zapytanie p. Twierskoja, jakież są granice różnych możliwości politycznych, Stołypin odpowiedział:

„Nadmieniłem już, iż często przychodzi mi do głowy myśl o dymisyi, ale jest też i potężna przeciwwaga tej myśli. Znam mniej więcej główne kierunki w rosyjskich sferach rządzących. Te kierunki po ciężkiem doświadczeniu dwóch lat ostatnich przechylają się naturalnie coraz więcej i więcej ku reakcyi. Jeżeli ja ustąpię, przyjdzie po mnie tylko ktoś w rodzaju Durnowo lub Sziszyńskiego.

Jestem głęboko przekonany, że i dla rządu, i dla społeczeństwa taka zmiana będzie szkodliwa: może ona powstrzymać proces uspokojenia, odroczyć przejście do stanu normalnego, może nawet sprowadzić Bóg wie co. Społeczeństwo rosyjskie ciągle jeszcze jest niespokojne; jest ono bardzo krótkowzroczne i niedość wychowane politycznie; w przeciwnym razie zrozumiałoby ono, że w warunkach obecnych istnienie gabinetu bardziej liberalnego od mojego jest niemożliwe, a natomiast ewentualności przeciwne są wprost nieograniczone. Czas byłoby już to zrozumieć..."

Mówił Stołypin także i o tem, że wybory ówczesne wcale nie odbywały się pod naciskiem ze strony rządu. Nie tylko żadnych poufnych okólników, ale nawet wskazówek ustnych nie dawano. Jeżeli zaś były jakie ograniczenia, to tylko dzięki gorliwości administratorów prowincyonalnych.

P. Twierskoj ręczy za prawdziwość streszczonych przez siebie wynurzeń Stołypina.

Nowe książki.

— *„Uprawa jęczmienia browarnego"* p. Władysława Rościszewskiego. Nakładem Spółki Wydawniczej „Biblioteczka Rolnicza". Warszawa—Lwów 1912. Str. 64, cena 50 kop.

Przystępne opracowanie, uwzględnienie ostatnich zdobyczy nauki, przejrzysty układ treści oraz dosadne zwracanie uwagi na rzeczy najbardziej dotyczące praktyki są nieposlednią zaletą książki, z którą zapoznać się winien każdy rolnik. którego

Z literatury obcej.

„Po przędzy życia" (*Au fil de la vie*) tak brzmi tytuł książki świeżo napisanej przez infantkę Eulalię ukrywającą się pod pseudonimem hrabiny de Avile. W przedmowie tłómaczy, iż obrała sobie pseudonim, bojąc się, by inaczej nazwisko autorki nie wzbudzało jakiegoś specyalnego zaciekawienia, sensacyi. Pomimo tej przezorności książka narobiła dużo wrzawy, a zdaje mi się, że usunąwszy osobistość autorki na stronę, dziełko jej na tę wrzawę znowu nie zasługuje, nie odznaczając się cechami tak znamiennemi.

Z wielu zapatrywaniami dostojnej pisarki zgodzić się trudno, zwłaszcza, że załatwia się z niemi pobieżnie a nader kategorycznie. Pobieżność jest jedną z wad niniejszej pracy, a poruszane w niej rozliczne zagadnienia życiowe wymagają większego pogłębienia, jeśli się chce o nich sąd samodzielny wydawać. Kwestye rozstrząsane, analizowane przez myślicieli, hr. de Avile kilku słowami rozstrzyga.

I tak— powstaje przeciw nierozerwalności małżeństwa, domaga się koniecznie rozwodów jako możności szukania szczęścia — gdy się je raz nie znajdzie — otrząśnięcie się z kajdan, jeśli zbytnio ciężą. Żądanie to usprawiedliwia koniecznością lojalności w małżeństwie, uniknięcia tym sposobem szukania szczęścia potajemnie, co przynosi ujmę osobie oszukiwanej i oszukującej. Nie frasuje się temi komplikacyami wynikającemi z rozwodów, a nad któremi tylu psychologów się zastanawiało. Kwestya religijna ją tu też nie zastanawia, bo i z nią załatwia się dość łatwo, uznając konieczność religii tylko dla ludu nie mającego innych podstaw moralnych.

Hr. de Avile twierdzi, iż pozbawiając lud religii — jaką by ona nie była — czyni mu się ogromną krzywdę i odejmuje jedyny hamulec złym namiętnościom; ludzie zaś wykształceni tego hamulca nie potrzebując mogą żyć wedle obranej szczytnej a bezwyznaniowej moralności.

I w tym wypadku autorka nie bierze pod uwagę trudności rozpowszechnienia tej bezwyznaniowej moralności— nawet wśród ludzi wykształconych — jako pozbawionej silnych fundamentów.

Gdyby jednak ta książka cała była w tym duchu napisana, nie zasługiwałaby na zwrócenie na nią uwagi ogółu, ale pozatem ma zalety i zalety nader sympatyczne.

Do nich zaliczyć można dążność ku szlachetności, pogardę dla małostek świata, chęć wzniesienia się ponad błyskotliwość życia mającą obecnie tylu hołdujących. Według autorki dla osiągnięcia szczęścia trzeba się od tych małostek otrząsnąć, drobnemi niepowodzeniami zbytnio nie martwić, a wyrabiać w sobie hart i pogodę ducha, upodobanie w życiu skromnem i prostem. By dojść do tego celu, potrzeba kształcić swą wolę, bo bez silnej utrwalonej woli nic zdziałać dobrego nie potrafimy. Nieśmiałość wynika z niewyrobionej woli, a jakaż to przeszkoda do wszelkiej działalności. Człowiek mający silną wolę uchwyci zawsze stosowny moment działania, niepewność, chwiejność, te wielkie przeszkody ku czynom dla takiego nie istnieją.

Bardzo ładny jest rozdział poświęcony przyjaźni, temu pięknemu, czystemu, bezinteresownemu uczuciu. Łączyć ono może dwóch mężczyzn, dwie kobiety, lub mężczyznę z kobietą, w każdym zaś wypadku jest opromienieniem, osłodą, podporą życia. Dla poparcia swych argumentów autorka cytuje Montaigne'a, Emerson'a, którzy tyle pięknych rzeczy o przyjaźni powiedzieli.

Przypomnienie, jakie przyjaźń miała znaczenie dawniej, jest bardzo na dobie, gdyż teraz naogół zajmuje ona mało miejsca. Rozwielmożniony egoizm, chorobliwe manie upatrywania złego we wszystkiem nie sprzyjają rozwinięciu tego skromnego lecz wonnego kwiatu, jakim jest przyjaźń.

To też każda dążność ku stworzeniu dlań sprzyjającej atmosfery cenna jest i wzbudzać może nadzieję rozpowszechnienia przyjaźni, która w życiu każdego człowieka może tak ważną i dobroczynną odegrać rolę.

Pani de Avile nie żąda zupełnego równouprawnienia dla kobiet, aczkolwiek uznaje konieczność swobody dla nich, swobody dającej możność rozwinięcia zdolności umysłowych, zastosowania ich w życiu.

Po długich latach cięższej czy lżejszej niewoli dojść musiało do owego buntu kobiet, do dążności zrzucenia jarzma, korzystania z danych od Boga zdolności. Zachciało jej się torować sobie drogę samej raczej, niż podawać rękę pierwszemu z brzegu, nieraz wstrętnemu sobie mężczyźnie.

Zmieniają się czasy, okoliczności, trudno tego nie uznać i trzeba się do tego stosować. Pojęcia muszą iść naprzód, zwłaszcza w dobie niniejszej, gdy ogół żąda zmian, żąda równości i powierzchownie zda się równość istnieć. Arystokracya istotnie utraciła swą siłę, swój blask, lecz autorka wątpi, by zupełna równość zapanować mogła, bo wszakże zawsze ktoś kogoś przewyższy, prześcignie, i leży to już w naturze ludzkiej, by do tego dążyć. Wobec tego równość to utopia, ale faktem jest, że sfery „wyższe" zeszły z wyżyn gdzie przebywały i w pracy, zabiegach, równają się z szarym tłumem. Praca teraz jest w modzie, już nie ujmuje nikomu, byle uczciwa, wolno się jej imać każdemu. Istnieją firmy handlowe i przemysłowe pod magnackiemi nazwiskami, a nie tylko potrzebujące tego do życia kobiety pracują, lecz i wielkie panie poświęcają się literaturze, sztuce, lub nawet przemysłowi, ciągnąc z tego materyalne zyski.

Jednym jeszcze dowodem dzisiejszej równości jest stosunek chlebodawców do służby, gdy nie tyle służba jest zależna ile chlebodawcy zmuszeni przyjmować żądania służby i do nich się stosować. Z tąd wynika dążność ku obchodzeniu się bez służby. Niestety sposoby jakie na to podaje hr. de Avile, dostępne są tylko mieszkańcom cywilizowanych miast, gdzie się ma na zawołanie specyalistów do rozmaitych robót, a domy zaopatrzone są w różnego rodzaju windy, wspólne kuchnie i t. d. Ale istotnie nawet w naszym kraju, nawet na wsi liczba służby się redukuje i każdy stara się możliwie sam sobie wystarczać, by nie być w takiej zależności od niej.

O prasie autorka odzywa się surowo, zarzuca jej chwiejność zdania, oddawanie swych usług płatnej reklamie, co ujmując jej godności, ujęło znaczenia. Dużo w tem prawdy, lecz na szczęście mamy jeszcze organy prasowe pracujące tylko szczerze dla idei. Coprawda, nie tym powodzi się materyalnie!

„Obawie śmieszności" przypisuje autorka wiele złego, najprzód ów snobizm panujący we wszystkich sferach, krępujący najlepsze, najbardziej samodzielne odruchy i uczucia. Snobizm i chęć naśladownictwa drugich, celem „uniknięcia śmieszności" zaciera indywidualność, sprzyja banalności rozpowszechnionej tak bardzo.

Oglądanie się zbytnio na sądy ludzkie wrogiem jest działalności, tak jak i ciągła analiza własnych czynów do bezczynności doprowadzić może. Zła jest bezmyślność, lecz równie niedobra ciągła, drobiazgowa analiza.

Oto zebrane tu i owdzie z licznych udatnych rozdziałów poglądy i myśli. Dwie teraz książki podpisane przez księżniczki krwi zaliczają się do nowości: „Pamiętnik" Ludwiki Saskiej i ten zbiór rozmyślań. Wybór chyba nie trudny.

m

twarda konieczność zmusiła do oglądania się za nowymi źródłami dochodu.

— *„Racyonalne żywienie drobiu"* p. Maryę Karczewska. Nakład S-ki Wydawniczej „Biblioteczka Rolnicza", Warszawa 1912. Str. 65. Cena 50 kop.

Najczęściej słyszymy twierdzenie, że „gospodarstwo kobiece nie daje dochodu"; zdanie to zbija autorka omawianej książki, zaszczytnie znana nie tylko na polu piśmiennictwa fachowego, ale i pracy zawodowej. Już w chwili obecnej, pomimo braku racyonalnie prowadzonej hodowli drobiu, eksport jej zajmuje u nas poważne stanowisko; ale eksport ten mógłby wzrość znacznie więcej, a jednocześnie drób mógłby dawać dochód i z mięsa, gdyż miasta nasze w chwili obecnej spożywają znaczne ilości drobiu przywożonego z Rosyi podczas zimy. Nieodzownym jednak warunkiem powodzenia i dochodowości tej hodowli jest racyonalne, na rachunku ścisłym oparte żywienie. We wszystkich już działach hodowli przyjęto i wprowadzono w praktyce system żywienia unormowanego, oparty na podstawach naukowych i znajomości zarówno potrzeb organizmu, jak i wartości paszy. Jeden tylko drób był dotąd upośledzony, to też w żywieniu jego popełniano cały szereg ekonomicznych błędów. Istniejącym brakom stara się zaradzić autorka, podając odpowiednie normy żywienia i wskazując jak je stosować w praktyce; żywienie i chów kurcząt, kacząt i indycząt i t. d. oraz sposoby tuczenia i sprawiania drobiu dopełniają treści tej książki, która winna być podstawą każdej hodowli drobiu, a więc znaleźć się winna w każdym dworze, gdyż niema przecież takiego domu we wsi, gdzieby hodowla drobiu nie była prowadzona choć na małą skalę.

— *William Shakespeare.* „Dzieła dramatyczne", w dwunastu tomach, z portretem autora, przekłady J. Kasprowicza, J. Korzeniowskiego, St. Koźmiana, Z. Ostrowskiego, A. Pajgerta, J. Paszkowskiego, E. Porębowicza i L. Ulricha. Tom II. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków, G. Gebethner i S-ka, 8 ka, str. 241. Cena 75 kop. i rb. 1 (na lepszym papierze).

Ukazał się tom drugi „Dzieł dramatycznych" Szekspira w wydawnictwie, wspomnianem już na tem miejscu. Są to przekłady: dramatu „Miarka za miarkę", „Komedyi omyłek" i „Wiele hałasu o nic", dokonane wzorowo przez Jana Kasprowicza. Przedmowy do każdego utworu napisał d-r Roman Dybowski, prof. uniw. Jagiellońskiego, wytrawny znawca literatury angielskiej.

— *Pisma Henryka Sienkiewicza.* Tom XXXV „Dwie łąki" i inne nowele. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków, G. Gebethner i S-ka.

— *„Dewajtis"* p. Maryę Rodziewiczównę. Powieść. Wydawnictwo Towarzystwa Zjednoczonych Ziemianek. Wydanie jubileuszowe. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków, Gebethner i S-ka.

— *„Nawozy zielone"* p. d-ra A. Trunza, przełożył d-r A. Sempołowski. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków. Gebethner i S-ka. 1912.

— *D-r Fr. Foerster* „Wychowanie człowieka". Zeszyt IV. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa.

— *„Intermezzo"* p. Michała Sobeskiego. „Książnica Naukowa". Warszawa. Gebethner i Wolff. Kraków, Gebethner i S-ka. 1912.

— *Popularna gramatyka języka angielskiego* p. Wł. Winnickiego. Warszawa. Skład główny w księgarni M. Arcta. 1912.

— *Miniatury humorystyczne* przełożył Crataegus. Kraków. 1912.

— *Siła ducha i spokój życia* p. O. S. Mardena. Nakładem M. Arcta w Warszawie.

— *Nauka szczęścia* p. Jean Finot, przełożył Antoni Krasnowolski. Warszawa. Nakład M. Arcta.

— *„Bez echa"*, zbiór wierszy Stanisława Staniszewskiego. Suwałki. 1912.

— *„Sen o szczęściu"*. Poezye. Serya VII p. Zygmunta Różyckiego. Warszawa, 1912. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka.

Ś. p. d-r Henryk Żukowski.

(Wspomnienie pośmiertne).

Dnia 30-go marca zmarł w Starym-Konstantynowie na tyfus plamisty d-r Henryk Żukowski. Zmarły urodzony w 1858 r. w Bogdanówce na Wołyniu, studya lekarskie odbywał w Warszawie, Petersburgu i Wiedniu i doktoryzował się w Warszawie. Głębokie przejęcie się obowiązkami swego zawodu, gruntowna wiedza, ofiarność i wyjątkowa słodycz charakteru jednały mu sympatye powszechne. Była w nim nadto wielka hasłom narodowym wierność i wielka moc ukochania ziemi kresowej. To też jak tylko otworzyła się w roku zeszłym możliwość chociażby najskromniejszej pracy społecznej dla nas polaków na kresach, objął zaraz stanowisko lekarza ziemskiego na rodzinnym Wołyniu, wbrew swym nadwątlonym siłom fizycznym, nie z potrzeby materyalnej, ale w imię społecznego obowiązku. Marzeniem jego i celem było opracowanie praktycznego a szerokiego planu polepszenia warunków sanitarnych wsi kresowej, gdzie epidemie tysiące ofiar unoszą. Nie oszczędzał siebie na tem stanowisku i padł ofiarą, jako towarzysz wierny w tej pracy i walce, jaka nam dziś jest dostępna. Dziś, gdy wrogie żywioły grożą na kresach zagładą imieniu polskiemu, ten przykład skromnego lekarza-polaka, dobrowolnie i ofiarnie dla tychże kresów zmarłego, niech świeci przykładem i dowodem, że nie o panowanie, nie o wyzysk, a o służbę publiczną dla tej ziemi ukochanej nam chodzi. W walce o prawo bytu polskiego na kresach zmarły d-r Henryk Żukowski poległ, jako wierny żołnierz na stanowisku, niech mu zatem lekka będzie ziemia rodzinna, niech znajdzie w niej ukojenie i odpoczynek wieczny.

Kolej na Jungfrau.

Prawie 16 lat mija od chwili, gdy twórca projektu kolei na szczyt góry Jungfrau, Guyer-Zeller, uderzył pierwszy łopatą w ziemię w miejscowości Klein Scheidegg, zapoczątkowując niezwykle ciekawe i śmiałe dzieło techniczne. Projektodawca obliczał, że pięć lat wystarczy na dokonanie dzieła i że po upływie tego terminu pociąg kolejowy stanie już na szczycie. Los, jak często się dzieje, okazał się silniejszym od woli ludzkiej, Guyer-Zeller nie dożył tryumfu swego dzieła, ale nie doczekał też zawodów, jakie stały się udziałem jego następców w pracy. Niejedno z poprzednich obliczeń zawiodło w praktyce, nie jedna nowa, nieprzewidziana trudność pojawiła się w ciągu budowy. Były chwile, kiedy oprócz twórców kolei i jej budowniczych bardzo niewielu tylko ludzi wierzyło w możliwość zrealizowania projektu i w pomyślny wynik ostateczny. Praca jednak, chociaż wolnym krokiem, postępowała ciągle naprzód, a ukończenie w ostatnich dniach lutego przebicia tunelu przez Jungfraujoch stało się namacalnym dowodem, że i do szczytu góry uda się dotrzeć. Guyer-Zeller był przekonany, że na przeprowadzenie budowy wystarczy kapitał ośmiu milionów franków, tymczasem na samą tylko przestrzeń do stacyi Eismeer wydano już dziesięć milionów, a dokończenie dzieła kosztować będzie jeszcze mniej więcej drugie tyle.

Przyjemniejszą omyłką w obliczeniach stał się ruch turystyczny. Zamiast przewidywanych 50 tysięcy turystów, przewiozła kolej w roku zeszłym 84 tysiące, w r. b. liczba ta jeszcze się zwiększy. Pierwszy etap kolei otwarto w sierpniu 1899 do stacyi Eigergletscher, drugi do stacyi Eigerwand w czerwcu r. 1903, dalszy do najświetniejszego dotychczas punktu trasy, do stacyi Eismeer w lipcu 1905 r. Potem przez dwa lata wstrzymano prace i podjęto je na nowo dopiero w jesieni 1907 r., przystępując do dalszego przebijania tunelu, wiodącego na Jungfraujoch przez szeroką pierś Mnicha. Przez cztery długie lata wiercono, rozsadzano i wykończano tunel na wysokości 3,000 metrów nad powierzchnią morza. Dwukrotnie tylko nastąpiły krótkie przerwy, raz, gdy eksplozya zniszczyła składy dynamitu i trzeba było czekać na nowe zapasy, drugi raz wskutek strajku robotników, który trwał tylko przez kilka dni. Praca w tunelu nie była zbyt uciążliwa, w zimie w suchych sztolniach panowała temperatura najniższa zaledwie zero, podczas gdy na powierzchni gór mróz dochodził do 25 stopni. W ostatnich dopiero miesiącach nastąpiło większe oziębienie, co było dowodem, że robotnicy zbliżają się do świata zewnętrznego. Wnętrze góry składało się przeważnie z twardego gnajsu, pomieszanego gdzieniegdzie z pokładami brunatnego granitu, nie trzeba było zatem ani stawiać filarów, ani obmurowywać ścian tunelu, a materyał nadawał się doskonale do rozsadzania.

Stacya Jungfraujoch będzie, podobnie jak Eigerwand i Eismeer stacyą skalną. Poprzeczny chodnik, długości 35 mtr, prowadzić ma na płaszczyznę, gdzie później staną gmachy restauracyjne i hotelowe, gdzie turyści i na czas dłuższy będą mogli znaleźć pomieszczenie. Największe trudności sprawiało początkowo wywożenie wyłamanego z tunelu kamienia, który odwożono aż ku Eismeer i tam wysypywano na lodowcu. Dopiero w czerwcu 1911 r. zbliżono się tak bardzo do zewnętrznej ściany góry, że opłaciło się przebicie bocznego tunelu na lodowiec Guggi, gdzie odtąd wyrzucano kamienne gruzy.

Kolej na Jungfrau otworzy nowe drogi dla turystyki, umożliwiając Alpinistom rozpoczynanie wypraw z samego serca gór, podczas gdy dotąd dostanie się w góry było bardzo męczące i kosztowne. Stacya Jungfraujoch otwarta będzie już w lecie b. r., budowa budynków stacyjnych i hotelowych ukończy się dopiero w roku przyszłym. Potem twórcy kolei przystąpią do pracy nad ostatnią częścią, wiodącą na sam szczyt Jungfrau.

Ponieważ inżynierowie nie oczekują tu zbytnich trudności, więc i wykończenia tych ostatnich 3 klm. można oczekiwać w niezbyt dalekiej przyszłości.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— **S. p. Romuald Przestrzelski.** W środę ubiegłego tygodnia zmarł w Kamieńcu Podolskim znany i szanowany mieszkaniec naszego miasta Romuald Przestrzelski.

Ś. p. Romuald Przestrzelski urodził się w Kamieńcu w 1842 r., tu również kształcił się w gimnazyum, a potem w Kijowie na uniwersytecie, gdzie kursu nie skończył z powodu zaszłych wypadków w 1862 r. Powróciwszy do grodu rodzinnego, zaczął pracować jako adwokat dla zarobku, a jako literat i korespondent dla rozrywki. Umieszczał swe korespondencye z Kamieńca w gazetach („Gazecie Warszawskiej" i innych) i czasopismach („Kłosach", „Tygodniku Ilustrowanym", „Tygodniku Powszechnym" i in.). Ostatnio pomieszczał swe korespondencye w „Dzienniku Kijowskim".

Ostatnich lat trzydzieści pracował w zarządzie miejskim jako zarządzający jednym z wydziałów. Zmarł dn. 28 marca nagle wskutek arteryo-sklerozy. Pozostała po zmarłym piękna uzbierana przez niego biblioteka i kilka obrazów współczesnych znanych artystów malarzy polskich.

Cześć jego pamięci!

Al. Pr.

— **Przybór wody w Dniestrze.** Z Mohylowa Podolskiego i Zwańca nadchodzą wiadomości o znacznym przyborze wody powstałym wskutek ostatnich zamieci śnieżnych. Z Galicyi otrzymywane są w Mohylowie Podolskim wiadomości telegraficzne uprzedzające o każdym przyborze wody w Dniestrze. W Żwańcu, aczkolwiek tuż obok granicy położonym, wiadomości te otrzymywane są via Mohylów. Tym razem, zanim wiadomość zdążyła przyjść tą okólną drogą do Żwańca, przybór poczynił znaczne szkody. Woda pozrywała stojące na uwięzi tratwy, należące do miejscowych handlarzy drzewem i uniosła je.

— **Rozmycie toru.** Dnia 29 z. m. pomiędzy stacyami Izraitówka i Wendyczany na 83 wiorście linii mohylowskiej, kol. Poł.-Zach. wskutek obfitych opadów atmosferycznych, jakie ostatnimi czasy spadły, osunął się nasyp kolejowy i został podmyty tor. Pociąg towarowy Nr. 23, przechodząc to miejsce, uległ wypadkowi. Jedna para kół lokomotywy, oraz para kół pierwszego za lokomotywą wagonu zeszły z toru. Wskutek tego (linia mohylowska jest jednotorowa) przerwana została komunikacya towarowa, zaś osobowa odbywała się z przesiadaniem koło miejsca wypadku. Dopiero na drugi dzień z rana pociąg postawiony został na szyny. Tor poprawiony i komunikacya prawidłowa wznowiona.

— **„Rada" pod indeksem.** Dwie kobiety — lekarki ziemskie w powiecie czehryńskim, p. Zanderson (łotyszka) ze wsi Borowica i p. Swidkowska ze wsi Podorożne na swoje nieszczęście prenumerowały małoruską „Radę". Dowiedział się o tem prezes ziemstwa powiatu czehryńskiego p. P. Dawydow, który zawezwał do siebie p. Zanderson i stanowczo zakazał prenumerować wymienioną gazetę. Pani Z. nie usłuchała. Wówczas przeniesiono ją gdzieindziej, na co się nie zgodziła i złożyła podanie o dymisyę. P. Swidkowskiej prezes ziemstwa z punktu zagroził dymisyą, o ile nie przestanie prenumerować „Rady". I ona również nie chciała przyjąć tego warunku i podała się do dymisyi.

Należy dodać, iż wskutek podobnych stosunków w ziemstwie czehryńskiem na 8 okręgów lekarskich w powiecie 4 obecnie nie posiadają lekarzy.

— **Gorączka budowlana.** W roku bieżącym oczekiwana jest w Żytomierzu wyjątkowa gorączka budowlana. Przyczyny tego zjawiska należy szukać w znacznym wzroście cen na mieszkania, jaki ostatnimi czasy dał się w Żytomierzu zauważyć, a zwłaszcza w oczekiwanem połączeniu Żytomierza z Berdyczowem torem kolejowym. Dotychczas żytomierski zarząd ziemski wydał 125 pozwoleń na budowy nowych domów i zabudowań, oraz na gruntowne restauracye istniejących budowli. Poza tem jeszcze z roku zeszłego pozostała znaczna ilość nieukończonych budowli. Wreszcie oczekiwane jest rozpoczęcie w obecnym sezonie budowlanym budowy olbrzymiego więzienia gubernialnego, obliczonego na 1000 więźniów. To też ceny na materyały budowlane znacznie się w Żytomierzu podniosły. Ceny na drzewo budulcowe wzrosły o 20—25 proc. Wzrosły również płace robotników; już obecnie majstrom płaca do 3 rb. 50 kop. dziennie. Robotnicy niewykwalifikowani biorą od 1 rb. do 1 rb. 25 kop. dziennie.

— **Zgromadzenie ziemskie.** Na dzień 25 kwietnia wyznaczone zostało powiatowe zgromadzenie ziemskie powiatu czehryńskiego. Z pośród spraw, jakie mają być rozpatrzone na tem zebraniu, wyróżniają się: sprawa wprowadzenia w powiecie sieci telefonicznej, zatwierdzenie opracowanej sieci szkolnej i planu finansowego jej urzeczywistnienia, nowy podział powiatu na rewiry lekarskie i weterynaryjne, oraz wybory radnego ziemstwa gubernialnego i trzeciego członka powiatowego zarządu ziemskiego.

Gubernator podolski zezwolił na zwołanie w dn. 9 kwietnia nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego powiatu jampolskiego.

W dniu 15 kwietnia ma być zwołane nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie pow. humańskiego. Między innemi ma być rozpatrzona kwestya wprowadzenia w powiecie w terminie 10-letnim nauczania powszechnego, utworzenia w powiecie kuratoryów zdrowia publicznego, wybudowania w Humaniu seminaryum nauczycielskiego, wszczęcia starań o wybudowanie linii kolejowej Humań — Wozniesiensk — Mikołajów wybudowania w powiecie sieci telefonicznej.

W dn. 15 kwietnia ma się odbyć nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie powiatu płoskirowskiego.

— **Z humańskiego rz.-kat. T-wa dobr.** Humańskie rz.-kat. T-wo dobroczynności zamierza urządzić w dn. 14 kwietnia na skwerze miejskim zabawy dla przysporzenia swej kasie środków. W tym celu zarząd T-wa złożył już zarządowi miasta Humania podanie o udzielenie T-wu prawa na skorzystanie ze skweru.

— **Gazeta przedwyborcza.** Gubernator wołyński udzielił niejakiemu Jezierskiemu, właścicielowi domu w Żytomierzu, pozwolenia na wydawanie gazety codziennej p. t. „Junaja Wołyń". Gazeta zacznie wychodzić już w najbliższym czasie poświęcając swe szpalty przeważnie sprawom związanym z wyborami do 4-ej Dumy Państwowej.

— **Zjazd nacyonalistów podolskich.** W krótce ma się odbyć w Zmierzynce na Podolu zjazd gubernialny nacyonalistów podolskich. Przedmiotem obrad zjazdu mają być wybory do 4-ej Dumy Państwowej. Nacyonaliści zamierzają poprzeć wszelkiemi siłami kandydatury obecnych posłów a przywódców nacyonalistycznych Bałaszewa, Potockiego i Czychaczewa oraz kandydaturę cieszącego się wielką popularnością w kołach nacyonalistycznych, osławionego marszałka szlachty gub. podolskiej, Rakowicza.

— **Nowa szkoła handlowa.** Udzielone zostało pozwolenie na otwarcie w Lipowcu koedukacyjnej szkoły handlowej.

— **Śnieg.** Dnia 31 marca z rana w Kamieńcu Podolskim i okolicach spadł obfity śnieg. Ku wieczorowi temperatura znacznie spadła.

— **Zamach na pociąg.** Dnia 28 marca na wązkotorowej kolei pomiędzy stacyami Chmielnikiem a Uładówką przed przejściem towarowo-osobowego pociągu № 10 nieznany sprawca założył pomiędzy szyną a kontr-szyną wykopany z ziemi obok toru słupek żelazny. Pociąg najechał na tę przeszkodę, skutkiem czego zszedł z szyn wagon bagażowy. Ofiar w ludziach nie było. Zostały zarządzone poszukiwania sprawcy zamachu.

Zaćmienie słońca.

Dzisiaj przypada częściowe zaćmienie słońca. Warto poznać istotę i przyczyny tego ciekawego zjawiska.

Przyczyna zaćmień słońca niewątpliwie powszechnie jest znana. Biegnąc dokoła ziemi, księżyc w pewnych chwilach zajmuje takie położenie w przestrzeni, iż przypada on na linii prostej, łączącej jakiś punkt powierzchni ziemi z jakimś punktem powierzchni słońca. Obserwator, znajdujący się we wspomnianym punkcie ziemi, widzi wtedy księżyc w tym samym kierunku, co słońce, które więc jest w całości lub w części przez księżyc zakryte: zachodzi więc dla niego całkowite lub też tylko częściowe zaćmienie słońca.

Zaćmienia słońca są to zjawiska dosyć częste. Powtarzają się one regularnie w okresie, wynoszącym 18 lat 11 dni, zwanym s a r o s i znanym już starożytnym babilończykom. W tym okresie przypada 41 zaćmień słońca, a corocznie przynajmniej 2; mniej więcej raz na 100 lat zdarza się, że liczba zaćmień słonecznych w ciągu roku wynosi 5.

Liczby te odnoszą się wszakże do zaćmień słońca w ogólności, t. j. obejmują one wszystkie zaćmienia, całkowite i częściowe, widziane gdziekolwiek na ziemi. Obszar widzialności danego zaćmienia jednakże jest zawsze w stosunku do całej powierzchni ziemi niewielki. Gdy więc weźmiemy pod uwagę dany punkt na powierzchni ziemi, to częściowe zaćmienie słońca może w nim nie zajść ani razu w ciągu lat kilkunastu, a całkowite nawet w ciągu kilku stuleci.

Gdy linia prosta, łącząca środek słońca i środek księżyca, spotyka ziemię, to w tym punkcie spotkania zachodzi zaćmienie c e n t r a l n e; dla obserwatora, znajdującego się w tym punkcie, środki tarczy słońca i księżyca wzajemnie się nakrywają. Z powodu ruchu ziemi dokoła osi i dokoła słońca, oraz ruchu księżyca dokoła ziemi—prosta, łącząca środki księżyca i słońca, w szeregu następujących po sobie momentów spotyka powierzchnię ziemi w coraz to innych punktach, i wszystkie te punkty określają na powierzchni ziemi linię zaćmienia centralnego.

Ażeby zaćmienie na linii centralnej było całkowite, tarcza księżyca, widziana z miejsc, leżących na tej linii, musi całkowicie pokrywać tarczę słoneczną, t. j. musi ona być większa od tarczy słońca, albo przynajmniej być jej równa. Gdyby była mniejsza, to nie mogłaby pokryć tarczy słonecznej, lecz pozostawałby niezakryty pierścień słońca, koncentrycznie okalający ciemną tarczę księżyca. W istocie bywa tak dosyć często i wtedy zachodzi zaćmienie p i e r ś c i e n i o w e.

Skoro raz tarcza księżyca może całkowicie zakrywać tarczę słoneczną, innym zaś razem znowu słońce wyzierać może z poza jej brzegów, to jest rzeczą jasną, że zmieniać się musi wielkość pozorna jednej z tych tarcz, albo też każdej z nich. W istocie, dokładne pomiary średnic tarczy księżyca i słońca stwierdzają, że wielkość ich się zmienia, a mianowicie wskutek tego, że odległość tych ciał od ziemi jest zmienna. Gdy więc księżyc znajduje się najbliżej ziemi (w perigeum), a ta najdalej od słońca (w afelium), tarcza księżyca wydaje się nam większa od tarczy słońca; gdy zaś odwrotnie księżyc znajduje się najdalej od ziemi (w apogeum), a ziemia najbliżej słońca (w perihelium), słońce wydaje się większem od księżyca. Oczywiście w pewnych chwilach pośrednich obie tarcze muszą się wydawać jednakowo wielkiemi. Czy więc zaćmienie jest na linii centralnej całkowite, czy też pierścieniowe, zależy to od tego, jakie są w chwili zaćmienia odległości księżyca i słońca od ziemi.

Ale nie wszystkie punkty powierzchni ziemi są jednakowo odległe od księżyca, i zdarzyć się może, że z tych punktów linii zaćmienia centralnego, które są bliżej księżyca, tarcza jego wydaje się większa od tarczy słońca, z tych zaś, które są dalej od księżyca, tarcza jego wydaje się od tarczy słońca mniejsza. Zaćmienie więc jest w jednych punktach linii centralnej całkowite, w innych zaś pierścieniowe. Tego rodzaju zaćmienia mieszane pierścieniowo-całkowite są stosunkowo rzadkie, i jedno takie zaćmienie przeciętnie przypada na 12 zaćmień tylko całkowitych lub tylko pierścieniowych.

Otóż zaćmienie d. 4-go b. m. właśnie do tej kategoryi prawdopodobnie należeć będzie, a szczególnie ciekawe jest ono z tego względu, że nie można tego powiedzieć napewno.

Żaden pomiar nie może być dokonany z bezwzględną dokładnością. Większy lub mniejszy błąd, który popełniamy, zależy od środków, które przy pomiarze stosujemy. Gdy powiadamy, że odległość między dwoma miejscami wynosi 20 mil, lub że wysokość góry wynosi 2,000 m, to nie łudzimy się wcale, ażeby to były liczby całkiem dokładne. Błąd, wynoszący parę kilometrów w pierwszym przykładzie, a kilka lub kilkanaście metrów w drugim, wydaje się nam rzeczą całkiem naturalną.

Tak samo i wielkości, których pomiarem zajmuje się astronomia, zawsze obarczone są pewnymi błędami, zazwyczaj jednakże znane są granice, których błąd nie przekracza. Gdy chodzi o dokładne podanie przebiegu zaćmienia na ziemi, musimy znać przedewszystkiem odległość księżyca i słońca od ziemi w czasie zaćmienia, wielkość pozorną tarczy księżyca i słońca przy danej odległości, dalej wszystkie te wielkości, które określają ruchy księżyca i ziemi, a wreszcie wielkości, określające kształt i rozmiary ziemi. Skoro wszystkie te wielkości nie dadzą się wyznaczyć bez błędu, więc jest rzeczą zrozumiałą, że i przebieg zaćmienia z zupełną dokładnością podany być nie może.

Zazwyczaj błędy nieuniknione nie dają powodu do wątpliwości co do ogólnego charakteru zaćmienia. Wpływ ich może np. spowodować, że różne fazy zaćmienia zajdą o kilka sekund wcześniej lub później, niż wynika z rachunku, że linia centralna lub granice obszaru widzialności zaćmienia będą o kilka lub kilkanaście kilometrów przesunięte i t. p. Niekiedy jednakże te sekundy i te kilometry mogą mieć bardzo wielkie znaczenie. Gdy bowiem zaćmienie całkowite ma według rachunku trwać wszystkiego 3 sekundy, a błąd obliczenia np. wynosi 5 sekund, to w istocie zaćmienia całkowitego może nie być wcale. Ponieważ w takich razach szerokość pasa całkowitości może wynosić tylko kilka kilometrów, więc błąd kilkunastu kilometrów w określeniu jego szerokości również wzbudza wątpliwości, czy wogóle zaćmienie będzie całkowite.

Otóż środowe zaćmienie jest tego rodzaju, iż dotąd nie wiemy na pewno, czy będzie ono tylko pierścieniowem, czy też na pewnej części linii zaćmienia centralnego na kilka sekund księżyc całkowicie zakryje tarczę słoneczną. Zależeć to będzie od tego, czy w znanych granicach błędy określenia mają wartości dodatnie, czy ujemne.

Według danych berlińskiego rocznika astronomicznego, główne szczegóły zaćmienia są następujące (podajemy wszędzie czas środkowo-europejski). Zaćmienie zacznie się o godz. 9 m. 54 rano w Brazylii, a skończy się o godz. 3 m. 15 niedaleko Czelabińska w Syberyi. Zaćmienie zatem na całej ziemi trwać będzie 5 g. 20 m. Zaćmienie centralne rozpocznie się o godz. 11 m. 1 w Wenezueli, a skończy się o godz. 2 m. 8 w okolicy Jenisejska w Syberyi; zaćmienie centralne na całej ziemi trwać więc będzie tylko przez 3 g. 7 m.

Linia zaćmienia centralnego, porzuciwszy u wybrzeży Wenezueli ląd południowej Ameryki, wkracza na ocean Atlantycki, przebiega go w kierunku północno-wschodnim na wschód od wysp Kanaryjskich i pod 40 stopniem szerokości geogr. przechodzi do Europy. Przeciąwszy ukośnie półwysep Pirenejski i zatokę Biskajską, przebiega przez Francyę nieco na północ od Paryża, przez Belgię, Niemcy północne, a następnie przez Rygę i Wołogdę przechodzi do Syberyi, gdzie, jak już wspominaliśmy, kończy się niedaleko Jenisejska.

Według rocznika berlińskiego, tylko na kawałku linii centralnej mniej więcej od wyspy Ferro do Akwisgranu zaćmienie będzie całkowite, ale całkowitość trwać będzie conajwyżej kilka sekund, a najdłużej 8 sekund u wybrzeża Portugalii. Zresztą wszędzie na linii centralnej zaćmienie będzie pierścieniowe, które też conajwyżej tylko około 40 sekund trwać będzie.

Według rocznika angielskiego „Nautical Almanac", który przyjmuje o 1" mniejszy promień tarczy księżyca, zaćmienie całkowite trwać będzie co najwyżej 0,6 sek. i widzialne będzie tylko na bardzo małym kawałku linii centralnej. Jeszcze nieco inne wyniki otrzymuje rocznik francuski „Connaissance de tempes". Które z tych obliczeń jest najbardziej zbliżone do prawdy, stwierdzić to może dopiero obserwacya, gdyż różnice są zawarte w granicach możliwych błędów. Widzimy, jak ważne znaczenie będą miały obserwacye tego zaćmienia, gdyż mogą one posłużyć do wyznaczenia błędów, a przedewszystkiem do uzyskania poprawniejszej wartości dla promienia tarczy księżyca. Dokładne wyznaczenie tego promienia połączone jest z wielkiemi trudnościami, których tu bliżej wyjaśniać nie możemy.

Adam Ernst.

Walne zgromadzenie kijowskiego T-wa kasy emerytalnej.

Jak to już podawaliśmy, w sobotę ubiegłą odbyło się walne zgromadzenie kijowskiego T-wa kasy emerytalnej. Przewodniczył hr. Al. Tyszkiewicz, na sekretarzy wybrano pp. Korwin-Pawłowskiego, Gawriłowa i Charczenkę.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego i regulaminu zebrania, przewodniczący zakomunikował zebranym, iż gubernator kijowski, uważając, iż T-wo K. E. wkracza obecnie w granice działalności instytucyi ubezpieczeniowych, polecił T-wu opracować nowy projekt statutu i po zatwierdzeniu go przez walne zgromadzenie uzyskać jego legalizacyę przez instytucye odnośne. Wobec tego A. hr. Tyszkiewicz stawia wniosek, aby powierzyć opracowanie statutu specyalnej komisyi lub też zarządowi T-wa, dając mu prawo kooptacyi członków. Wniosek prezesa przyjęto w tej ostatniej redakcyi, termin zaś nadzwyczajnego zgromadzenia dla zatwierdzenia statutu naznaczono na d. 29 lipca r. b., następnie zaś zebranie przeszło do odczytania sprawozdania z działalności T-wa, z którego widać, że działalność T-wa weszła już na prawidłowe tory, a samo T-wo zakończyło już swój okres organizacyjny. Osiągnięte rezultaty są już rękojmią pomyślnego rozwoju, jednakże, aby zadość uczynić potrzebom życiowym, trzeba było wprowadzić cały szereg zmian i ulepszeń technicznych, które już przedłożono pierwszemu zebraniu i które obecnie są proponowane. Do tych ostatnich należy „warunkowe nabywanie lat wstecz" oraz rozłożenie na raty w ciągu 5 lat pierwszej składki członkowskiej. T-wo naogół przyznaje prawo do emerytury po 35 latach opłacania składek. Niektóre jednak osoby życzą sobie skrócić termin powyższy i w takim razie opłacają jednorazowo składkę za cały szereg lat. Ponieważ jednak stanowi to już poważną sumę, którą niekażdy może rozporządzać, zarząd uznał za możliwe spłatę jej rozłożyć na cały czas trwania zabezpieczenia, z tem, iż emerytura może być przyznana członkowi po uiszczeniu się ze wszystkich rat. Drugi wniosek dotyczy osób, ubezpieczających się w środku roku lub drugiej jego połowie. W myśl statutu osoby te powinny jednorazowo opłacać składkę całoroczną, co również jest możliwe nie dla każdego. W tym celu zarząd i tę składkę rozłożył na raty, a z prawa powyższego skorzystało już 25 członków.

Jeśli porównać tablicę ubezpieczeń, zawartych do d. 1 stycznia r. 1912 z zeszłoroczną, widzimy, iż suma opłat ubezpieczeniowych znacznie przewyższa takową z roku 1911 i wówczas, kiedy w sprawozdaniu zeszłorocznem wyrażała się ona cyfrą 23,990 rb.—które wpłynęły w ciągu 2½ lat od powstania T-wa, w roku ostatnim wynosi 24,996 rb. Składki jednorazowe w tym czasie wynoszą 30,818 rb., wówczas kiedy w ciągu poprzednich 2½ lat stanowiły one zaledwie 8,671 rb. Taki wzrost niewątpliwie należy zawdzięczać „warunkowemu nabywaniu lat wstecz".

W ciągu okresu sprawozdawczego przyjęto nowych członków rzeczywistych 456, popierających—26. Wystąpiło z T-wa w ciągu 2½ lat 126 członków rzeczywistych i 12 popierających. Ogółem zawarto 41 fundacyi, w roku ostatnim zaś 26. Toczą się pertraktacye co do 2 nowych fundacyi, oprócz tego wielu pracodawców oświadczyło gotowość zawarcia powyższych ubezpieczeń.

W roku ubiegłym T-wo zaczęło już spełniać swe zobowiązania względem swych członków, a mianowicie wypłaciło zapomogi jednorazowe rodzinom zmarłych w sumie 5 450 rb., oraz zwróciło im 102 rb. składek ubezpieczeniowych. W r. 1912 wypłacono jednorazowych zapomóg 2 rodzinom w sumie 750 rb. W roku 1911 przyznano 1-szą emeryturę inwalidy w kw. 157 rb., w r. b. zaś w dwu wypadkach: w sumie 560 rb. i 288 rb.

Wszystkie dane powyższe, które przytoczyliśmy tu w znacznem skróceniu, świadczą o ciągłym rozwoju T-wa.

Bilans na r. 1911 został ułożony w sumie 261,833 rb., na 1 stycznia r. 1912—w sumie 317,843 rb. Budżet T-wa w roku 1910 wynosił 31,082 rb., w r. 1911 — 83,890 rb.

Prezes komisyi rewizyjnej p. C. Komorowicz odczytał sprawozdanie komisyi, która znalazła prowadzenie biurowości T-wa w zupełnym porządku, nie zgadzając się tylko z zarządem co do sposobów grupowania rachunków. W kwestyi powyższej wynikła dyskusya, w której udowodniono, iż system grupowania rachunków został wywołany koniecznością.

Po zatwierdzeniu sprawozdania i bilansów, mecenas K. Paszkowski odczytał uchwały konsorcyum, finansującego Kasę Emerytalną. Konsorcyum uznało za niezbędne opracować stosownie do zlecenia gubernatora nowy projekt, uważając za swój obowiązek moralny dołożyć wspólnie z zarządem wszelkich usiłowań ku temu, aby T-wo mogło rozwijać się w dalszym ciągu, ze względu na doniosły cel T-wa, jako też i na interesy samego konsorcyum. W tym celu konsorcyum postanowiło wyasygnować pewną sumę na niezbędne koszty, połączone z przekształceniem T-wa oraz wydelegować do składu komisyi, opracowującej nowy statut, jako swego przedstawiciela, p. A. Czerwińskiego, zastrzegając przytem, iż w międzyczasie T-wo nie powinno przerywać swej działalności w kierunku pozyskiwania nowych członków.

Uchwały konsorcyum zebranie przyjęło do wiadomości.

P. K. Paszkowski zreferował następnie szereg wniosków zarządu, dotyczących różnych zmian i ulepszeń w technice T-wa, które to wnioski przyjęto wraz z uchwałą zwoływania posiedzeń zarządu 4 razy do roku.

Po zatwierdzeniu wniosków przystąpiono do wyborów członków zarządu na miejsce ustępujących z kolei oraz prezesa T-wa. Jak już donosiliśmy, wybrano na prezesa p. J. Dawydowa i na członków zarządu: pp. St. Trzebińskiego, W. Albranda, od pracodawców; hr. Al. Tyszkiewicza, W. Hulanickiego i M. Szmidta — od pracowników. Na zastępców wybrano: pp. J. Kraczkiewicza, W. Chojeckiego, Taraszkiewicza i Gawriłowa. Do komisyi rewizyjnej: pp. De Tilie, Perkowskiego, Ochlewskiego, Sokołowskiego, Charczenkę oraz na zastępców: pp. Pfaffiusa i O. Sobańskiego.

Na wniosek p. Dawydowa uchwalono wyrazić wdzięczność dotychczasowemu kierownikowi T-wa, mecenasowi K. Paszkowskiemu.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 4 (17) Izydora B. W. D. K.
Jutro 5 (18) Wincentego Fer. W.

Wschód słońca o godz. 5 m. 05.
Zachód słońca o godz. 6 m. 55
Długość dnia godz. 13 m. 50.

Kalendarzyk Historyczny.

17 kwietnia n. st.

Roku 1794. Lud warszawski pod dowództwem Kilińskiego walczy z armią Igelstroma na ulicach Warszawy.

— **Redaktor „Dziennika" przed sądem.** Redaktor odpowiedzialny naszego pisma p. Stanisław Zieliński staje dziś przed XII wydziałem kryminalnym kijowskiego sądu okręgowego, oskarżony z punktu 4 art. 1034^4 kodeksu karnego.

Akt oskarżenia inkryminuje p. Zielińskiemu, iż w № 294 naszego pisma z dnia 7 (20) listopada 1911 roku zamieścił telegram z Petersburga p. t. „Włościanie wobec Stołypina" o brzmieniu następującem: „Do „Petersb. Wiedom." donoszą, że włościanie z wielkiem zadowoleniem powitali wiadomość o zgonie Stołypina, gdyż prawo z d. 9 listopada zrujnowało wielu włościan. Włościanie powiadają, że w roku 1912 zajdą wypadki, podczas których nikt nie zostanie oszczędzony".

Notatka ta była streszczeniem artykułu „Petersb. Wiedom." z dn. 6 listopada 1911 r., i redaktor tego pisma do odpowiedzialności pociągnięty nie został.

Po przeprowadzonem śledztwie p. Zielińskiemu wytoczono sprawę z 4 punktu 1034^4 artykułu, przewidującego „rozpowszechnianie za

pośrednictwem prasy notorycznie fałszywej, budzącej powszechną trwogę pogłoski o zarządzeniu władz, klęsce powszechnej lub innym wypadku".

— **„Biały kwiatek".** Gubernator kijowski odmówił kijowskiemu T-wu walki z gruźlicą pozwolenia na urządzenie w gubernii kijowskiej dnia „Białego kwiatka". Pozwolenie na urządzenie powyższego święta udzielone zostało jedynie dla Kijowa na dzień 20 kwietnia.

— **Nowe filie pocztowo-telegraficzne w Kijowie.** Główny zarząd poczt i telegrafów pozwolił na urządzenie w Kijowie trzech nowych filii pocztowo-telegraficznych: w halach targowych na Besarabce, w rejonie ulicy W.-Włodzimierskiej i w rejonie rynku Siennego.

— **Regulacya Dniepru.** W tych dniach specyalna komisya, złożona z urzędników okręgu komunikacyi i przedstawicieli kijowskiego ziemstwa powiatowego oglądała roboty regulacyjne na Dnieprze w okolicach Trypolu i Rzyszczowa. W pierwszej z tych miejscowości prowadzone są roboty, mające na celu doprowadzenie brzegów rzeki do takiego stanu, aby projektowane kolejki podjazdowe mogły dochodzić bezpośrednio do samej rzeki. Komisya uznała za niezbędne pogłębienie w tem miejscu koryta rzeki, aby parostatki mogły przybijać bezpośrednio do brzegu; roboty około pogłębienia koryta rozpoczną się w końcu bieżącego miesiąca. W Rzyszczowie komisya oglądała budowaną przez ziemstwo tamę oraz roboty około umacniania brzegów Dniepru, prowadzone przez zarząd okręgu komunikacyi.

— **W sprawie budowy gmachu pocztowego.** Główny zarząd poczt i telegrafów nie zgodził się na projekt kijowskiego zarządu okręgu pocztowo-telegraficznego, aby tymczasowo, zanim stanie nowy gmach dla biur pocztowych, umieścić je w lokalach wynajętych, z powodu zbyt wygórowanych cen, jakie za wynajęcie lokalów postawili ich właściciele. Zarząd okręgu miał zamiar wynająć dom Szancera i cyrk Krutikowa, którzy zażądali za to 35 i 45 tys. rubli rocznie.

Wskutek odrzucenia powyższego projektu, biura pocztowe pozostaną w dotychczasowym gmachu poczty do czasu zbudowania głównej oficyny nowego gmachu. Budowa tej oficyny rozpocznie się w czerwcu i ma być ukończona w początkach roku przyszłego; do niej zostaną przeniesione wszystkie biura, poczem zostanie zburzony stary gmach frontowy.

— **Kursy mleczarstwa.** Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych zezwolił gubernialnemu ziemstwu kijowskiemu na urządzenie w r. b. kursów mleczarstwa oraz udzielił na ten cel zapomogi pieniężnej.

— **Stacye meteorologiczne.** Na stanowisko gubernialnego meteorologa kijowski zarząd ziemski zaprosił p. A. Fedotowa, delegowanego przez departament rolnictwa dla zajęć w charakterze asystenta przy katedrze prof. Żuka w politechnice kijowskiej. P. Fedotow zajmie się początkowo przygotowaniem materyałów dla urządzenia w gubernii kijowskiej sieci stacyi meteorologicznych.

— **Zaćmienie słońca.** Zaćmienie słońca, jakie nastąpi w dniu dzisiejszym, w Kijowie będzie widzialne tylko jako częściowe. Zacznie się ono o godz. 1 min. 34 według miejscowego i zakończy się o godz. 4 min. 4. Chwila, gdy księżyc zakryje największą część tarczy słonecznej, nastąpi o godz. 2 min. 51, przyczem zakryte będzie $^3/_4$ średnicy słońca. Zaćmienie rozpocznie się w tym punkcie tarczy słonecznej, która leży pośrodku pomiędzy skrajnym jej punktem po prawej stronie i najniższą jej częścią, t. j. u dołu z prawej strony, zakończy się zaś w pobliżu najwyższego punktu tarczy, nieco od niego na prawo. W kulminacyjnej chwili zaćmienia, t. j. o godz. 2 min. 51 słońce przedstawiać się będzie w postaci błyszczącego sierpu, którego najszersza część znajdować się będzie przy lewym dolnym punkcie tarczy słonecznej.

Obserwować zaćmienie należy bezwarunkowo przez szkło okopcone, dla uniknięcia choroby ocznej.

— **Kara prasowa.** Na mocy postanowienia gubernatora kijowskiego redaktor gazety „Poślednija Nowosti" za umieszczenie w numerze pomienionego pisma z d. 1-go b. m. notatki o rzekomem runięciu dzwonnicy cerkwi św. Andrzeja skazany został na zapłacenie 300 rb. grzywny z zamianą na 2 miesiące więzienia.

— **Na Dnieprze.** Od onegdaj woda w Dnieprze zaczęła spadać. Dn. 1 kwietnia poziom wody w stosunku do przeciętnego najniższego wodostanu wynosił pod Kijowem 6 arsz. 9 i pół wersz., pod Mohylowem 7 arsz. $3^1/_4$ wersz., pod Łojowem 6 arsz. 12 wersz., pod Kremeńczugiem 5 arsz. $^1/_4$ wersz., pod Ekaterynosławem 3 arsz. 11 wersz., pod Aleksandrowskiem 5 arsz. $^1/_4$ wersz., pod Chersoniem 1 arsz. 10 wersz.

Chociaż spadek wody jest dotychczas bardzo nieznaczny (w ciągu doby wczorajszej ubyło 1 i pół werszka), jednakże większej powodzi obecnie trudno już się spodziewać.

Najwyższy poziom wody w roku bieżącym dosięgnął 2,53 sąż. ponad wodostan normalny.

— **Echa głośnego rozwodu.** P. Butowicz, którego żona, jak wiadomo, pomimo jego woli otrzymała rozwód a następnie wyszła powtórnie za mąż, od początku protestował przeciwko rozwiązaniu przez synod jego małżeństwa i obecnie dopiął tego, iż prokurator petersburskiej izby sądowej nakazał wdrożyć śledztwo w sprawie krzywoprzysięstwa świadków w sprawie rozwodowej. Na żądanie petersburskich władz śledczych sędzia śledczy 16 rewiru miasta Kijowa badał obecnie w tej sprawie kilka osób, zamieszkałych w Kijowie.

— **Z okręgu komunikacyi.** Według pogłosek w zarządzie kijowskiego okręgu komunikacyi niebawem zajdą znaczne zmiany. Naczelnik okręgu L. Jurgiewicz opuszcza swe stanowisko z powodu mianowania go zarządzającym budową kanałów, które połączą Wołgę z Donem. Jednocześnie będzie on kierował robotami nad uprzystępnieniem porohów dla żeglugi. Na miejsce p. Jurgiewicza ma być podobno mianowany naczelnik zarządu komunikacyi wodnych okręgu amurskiego Czubiński, który przedtem był naczelnikiem wydziału w okręgu kijowskim. Naczelnik wydziału kijowskiego okręgu Popow ma być mianowany naczelnikiem tomskiego okręgu komunikacyi wodnych.

— **Inspekcya linii.** Wczoraj o godz. 9 min. 20 wieczorem wyjechała z Kijowa specyalnym pociągiem komisya wyższych urzędników zarządu kolei Południowo-Zachodnich z naczelnikiem kolei inż. Szmitem na czele w celu dokonania drugiej z kolei wiosennej inspekcyi linii i budynków kolejowych.

— **Nadużycia urzędników.** Sprawa o fałszerstwach i zagubieniu dokumentów w departamencie karnym kijowskiej izby sądowej przekazana została sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi Purikowi, z którego rozporządzenia urzędnik wydziału apelacyjnego Juskow po uprzedniem zbadaniu został aresztowany. Drugiego urzędnika Mieleszki nie zdołano odszukać. W związku z tą sprawą onegdaj sędzia śledczy zbadał sekretarza departamentu karnego oraz kilku pomocników sekretarza.

— **Na kolejach.** Onegdaj w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano szereg telegramów, donoszących o zamieciach śnieżnych na niektórych liniach kolei. Od rana zamieć rozpoczęła się na olbrzymiej przestrzeni; telegramy o zamieci otrzymano ze stacyi Kowel, Demczyn, Sarny, Równe, Zdołbunów, Zmierzynka i innych. Na torze potworzyły się zaspy, ruch pociągów był znacznie utrudniony. Wczoraj zamiecie ustały na wszystkich liniach.

— **Stacya doświadczalna.** Gubernialny zarząd ziemski zwrócił się do głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych z prośbą o pozwolenie na założenie stacyi doświadczalnej oraz o zapomogę na ten cel: 1) jednorazową w ilości 700 tys. rb. na założenie stacyi i roczną w sumie około 125 tys. rubli.

— **Zjazdy.** W ciągu bież. miesiąca odbędzie się w Kijowie szereg zjazdów, zwoływanych przez gubernialny zarząd ziemski. D. 4-go i 5-go kwietnia obradować będzie zjazd buchalterów gubernialnego i powiatowych zarządów ziemskich; dn. 12 kwietnia — zjazd ziemskich agentów ubezpieczeń; dn. 21 kwietnia — narada przedstawicieli ziemstwa gubernialnego i powiatowych w sprawie urządzenia oddziału ziemskiego na wystawie kijowskiej 1913 r.; dn. 27 — 30 kwietnia — narada przedstawicieli ziemstw w sprawie wspólnego nabywania maszyn rolniczych.

— OMAL NIE KATASTROFA. Wczoraj w nocy pociąg towarowo-osobowy № 31 na 162 wiorście głównej linii wpadł na drewniany podkład, położony przez kogoś na torze kolejowym najwidoczniej w celu wykolejenia pociągu. Wykolejenie nie nastąpiło jedynie tylko dzięki przypadkowi, gdyż podkład zaczepił się o przednią część parowozu, który wlókł go przed sobą aż do stacyi Mardasówka, gdzie go zauważono i zdjęto.

— NIESZCZĘSLIWY WYPADEK. W posesyi № 28 przy ul. Kudriawskiej wpadła do studni kanalizacyjnej niejaka M. Borchowska, odnosząc potłuczenie ciała. W karetce Pogotowia odwieziono ją do szpitala.

— ARESZTOWANIE „BEZPRAWNYCH". Na przystani w składach drzewa policya aresztowała dwóch żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania Androsenki (Ekaterynеńska 12) skradziono 140 rb. i rozmaite rzeczy.

W domu № 80 b przy ul. Żylańskiej okradziono na 261 rb. mieszkanie Jeronesa.

Przy ul. Fabrycznej № 4 skradziono Grigorowiczowej paltot.

Z mieszkania Jakowienki (Petrowska 33) skradziono rzeczy i pieniądze.

— OJCOBÓJSTWO. W dniu 1 ym kwietnia wieczorem w domu № 47 przy ul. Batyjewej przyszło do starcia pomiędzy S. Odarczenką a jego synem Teodozym; w rezultacie syn rzucił się na ojca i zaczął go okładać polanem, dopóki ten ostatni nie stracił przytomności. Odarczence udzielono pomocy lekarskiej, mimo to po kilku godzinach staruszek ducha wyzionął. Zwłoki dla dokonania sekcyi odwieziono do prosektoryum.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 3 (16) kwietnia 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	0,1	5,6	3,3
Barometr przy O w mm.	751,9	752,6	753,7
Stop. wilgotności w proc.	96	64	68
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	Z,	Półn.	O
Chmur. wedł. 10 st. sys.	0	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	5,8
Najniższa	—1,8
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	3,0
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	8,0

Ogólny stan pogody w Rosyi z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w centrum, miejscami na wschodzie, półn.-wschodzie i półn.-zach.; temperatura wyższa od normalnej na półn.-zachod.—niższa w pozostałej Rosyi.

Pogoda spodziewana: nieznaczne przymrozki na półn.-wschodzie i na wschodzie, podniesienie się temperatury w pozostałych rejonach; opady miejscami na półn.-wschodzie i na wschodzie.

Z SĄDÓW.

Sprawa o zabójstwo Juszczyńskiego.

Onegdaj wieczorem odbyła się nadzwyczajna narada członków XII wydziału kijowskiego sądu okręgowego, na której postanowiono wyznaczyć rozpoznawanie sprawy Mendla Bejlisa na d. 17 maja.

Skład sądu stanowić będą: przewodniczący prezes sądu Grabar i członkowie Kislicznyj i Szczerbak. Oskarżać będą: delegowany umyślnie na sprawę Bejlisa wiceprokurator petersburskiej izby sądowej Wipper i wiceprokurator kijowskiego sądu okręgowego Karbowskij.

Na onegdajszej naradzie rozpatrywano również podanie obrońców oskarżonego, żądających, aby losowanie sędziów przysięgłych, z pośród których wybrany zostanie skład sądu przysięgłych do sprawy Bejlisa, odbyło się w ich obecności.

Ponieważ żądanie to nie sprzeciwia się prawu, według którego losowanie przysięgłych winno być publiczne (faktycznie prawo to nie było, zdaje się, nigdy dotychczas stosowane w praktyce), sąd postanowił losować w obecności obrońców i wyznaczył losowanie na 7 maja.

Na poprzedniej naradzie XII wydziału, odbytej dn. 31 marca rozpatrywano prośbę adw. przys. Szmakowa, który wystąpił w tejże sprawie w charakterze przedstawiciela powódki cywilnej (matki Juszczyńskiego), w sprawie wezwania z jego strony rzeczoznawców-teologów oraz 75 świadków. Sąd odmówił wezwania rzeczoznawców, zgadzając się jedynie na wezwanie świadków, z których nowych jest bardzo mało, gdyż wielu z nich zostało wezwanych na prośbę obrony. Wśród nowych świadków, którzy staną przed sądem na żądanie powoda cywilnego, widzimy między innymi znanych przywódców miejscowych organizacyi skrajnie prawicowych, pp. Rozmitalskiego i studenta Golubiewa, oraz redaktora organu „Dwugławyj Orioł" duchownego Sińkiewicza.

W podaniu swem adw. przys. Szmakow zaznacza między innemi, iż, jego zdaniem, rozpatrywanie sprawy *in merito* jest jeszcze przedwczesne, gdyż zebrany materyał dowodowy jest niedostateczny dla ustalenia motywów zbrodni a także niewyjaśniony został rytualny charakter zabójstwa, pomimo, iż z treści aktu oskarżenia trzeba wnioskować, iż miało ono cel rytualny.

Wywody swoje p. Szmakow opiera na ilości oraz na rozmieszczeniu ran na zwłokach chłopca, które „odpowiada jakoby układowi niektórych konsteiacyi". Dlatego, zdaniem powoda, kwestya ta powinna być zbadana przez rzeczoznawców i należałoby zwrócić się z tem do specyalistów niemieckich, z których podanie wymienia Karola Ekkera, Hermana Beera, Augusta Roliczyn („o ile on żyje"), Teodora Frycza, lub też do kolegium kardynałów w Rzymie, „które również posiada w swem gronie ludzi wielkiej nauki". Jeżeli odrzucić przypuszczenia o rytualnym charakterze zabójstwa, oskarżenie Bejlisa zostanie pozbawione wszelkiej podstawy, i dlatego zdaniem p. Szmakowa, należałoby zwrócić szczególniejszą uwagę na tę stronę sprawy i wzmocnić materyał dowodowy, przeprowadziwszy śledztwo dodatkowe.

Jak widzimy, życzenie powoda cywilnego nie zostało uwzględnione i Bejlis niebawem stanie przed sądem przysięgłych, przyczem na sprawę nie zostaną wezwani rzeczoznawcy do spraw rytualnych ani ze strony oskarżenia, ani ze strony obrony.

Głośne sprawy.

Jak wiadomo, śledztwo pierwiastkowe w sprawie studenta Rumiancewa, oskarżonego o oślepienie kwasem siarczanym d-ra Suchowieckiego, zostało już ukończone, przyczem Rumiancew dotychczas do winy się nie przyznał. Obecnie przedstawiciel interesów poszkodowanego adw. przys. Krupnow zwrócił się do prokuratora kijowskiego sądu okręgowego z prośbą o zarządzenie śledztwa dodatkowego w celu pociągnięcia do odpowiedzialności o współudział w zbrodni podejrzewanej o to pani F.

Sprawa braci Sachno-Ustimowiczów, oskarżonych o oszustwo przy dostawach dla intendentury, została przesłana do senatu, który ma wydać decyzyę, gdzie ma się toczyć proces, ponieważ prawie wszyscy świadkowie mieszkają w Połtawie i gub. połtawskiej.

Dziś kijowski sąd okręgowy rozpatrywać będzie bez udziału sędziów przysięgłych sprawę Epistymii Biriukowej-Chrzanowskiej, oskarżonej o utrzymywanie znanego w Kijowie eleganckiego domu schadzek. Rozprawy prawdopodobnie toczyć się będą przy drzwiach zamkniętych.

Z TEATRU I MUZYKI.

Koncert harfiarza S. Hryniewicza.

We środę d. 4-go kwietnia w „Ogniwie" odbędzie się koncert harfiarza S. Hryniewicza. Program koncertu obejmuje: Rapsodyę własnego utworu wyk. S. Hryniewicz. Aryę z opery „Halka", muz. Moniuszki, wyk. P. Kochanowska. Romans, wyk. ***. Romans Alwarsa, wyk. S. Hryniewicz. „Serenadę" Braha (duet) wyk. Kochanowska i P. Hryniewicz. Romans, wyk. ***. Koncert „Es-Dur", wyk. Hryniewicz. Początek o godz. 9 wiecz.

Five o'clock tea.

Dnia 27 marca odbył się w „Ogniwie" doroczny „Five o'clock tea" urządzony staraniem sekcyi miejskiej K. K. P. na letnisko dla przepracowanych kobiet.

Sympatyczny cel zgromadził większy niż zwykle zastęp gości — a uprzejme gosposie przygotowały oprócz tradycyjnych przysmaków wielkanocnych — wyjątkowo urozmaicony i artystyczny program działu koncertowego.

Zupełną nowością był niesłychanie efektowny żywy obraz: „Tabor cygański" ożywiony tańcem i śpiewem solowym (p. Rohoziński) i chóralnym.

Za artystyczny i malowniczy układ obrazu należy się prawdziwe uznanie jego inscenizatorowi p. Józefowi Hollakowi.

P. Wnukowski, artysta opery, odśpiewał z powodzeniem aryę z „Halki", poczem na bis dorzucił jeszcze aryę z „Rigoletta".

P. Zienkiewicz-Zornikowa prześlicznie odegrała Balladę As-dur Szopena i Wiegenlied Grieg'a; szkoda tylko, że nieustający gwar na sali nie pozwolił wysłuchać tych utworów ze skupieniem i uznaniem, które należały się zarówno autorom, jak i wykonawczyni.

Ze jednak piękny głos ludzki, zawsze silniej od martwego instrumentu do serc i dusz przemawia, więc już z daleko większą uwagą słuchano dźwięcznego koloraturowego sopranu p. Maryi Dobrowolskiej, która dała trzy melodyjne, mało znane pieśni Venzano, Weckerlina i Dell'Aqua.

Wreszcie p. Rudnicki swymi humorystycznymi monologami wzbudził na sali ogólną wesołość; tem przyjemniejszą, że znany już w Kijowie sympatyczny monologista w produkcyach swoich zręcznie unika wszelkiego kabaretowego pierwiastku, który w ostatnich czasach trochę zanadto rozwielmożnił się na estradzie „podwieczorków".

Po wyczerpaniu interesującego programu — około godz. 9-ej rozpoczęły się tańce—a rozbawiona młodzież o północy z żalem porzucała ochoczą zabawę.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: James Weston, z Odesy; Mikołaj Nidermiller, adw., z Moskwy; Teodor Dawydow, kap.; Katarzyna Dawydow—z Petersburga; Archangorodski Bencyan, inżyn., z Charkowa; Isztein Augustyna, kup., z Charkowa; Kandyba—Michał, Grzegorz i Konstanty, z Połtawy; Górski Aleksander, gen. lejt., z Petersburga; Szymański Wiktor, z gub. podolskiej; Maks Szternberg, z Odesy; Walter Cejss, d-r, z Warszawy; Louis Riks, fabryk., z Moskwy; Epsztein Bolesław, kup., z Radomia; Michał Topor Bagrow, z Odesy; Dymitr Stamerow, adw., z Odesy.

Grand-Hôtel: Mikołaj Możajski, kam-jun., z Woronowicy; Mikołaj Nużnow, z Moskwy; Elżbieta Bunakowa, z Trostianca; Ryszard Joung, z zagranicy; Leonid Koreniew, z Mohylowa.

Hotel François: Konstanty Huber, z Petersburga; Jan Rapacki, z Jangr; Leonides Dowgiełło, z zagranicy; Henryk Michalski, z Moskwy; Anna Romanowska, z zagranicy; Włodzimierz Pawłowski, z Warszawy; Aleksandra Hopp, z zagranicy; Wilhelm Hoppe, z Mikołajowa; Aleksander Kirchner, z Odesy; Aleksiej Ozierow, z Petersburga; Olga Skworcowa, z Jagotyna; Sergiusz Fell, z Petersburga; Anatol Szwercel, z Kurska; Aleksy Szostak, z Odesy; Aleksander Szemaj, z gub. warszawskiej.

Hotel Hładyniuka: Aleksander Pietrow, z Łucka; Włodzimierz Saczew, z Lipowca; Edward Więckowski, z Chełma; Borys Stawiński, z Petersburga; Aleksander Fiodorow, porucznik, z Grodna; Antoni Grenca, kom., z Warszawy; Eugeniusz Christians, z Dunajowiec; Abraham Halperyn, z Charkowa; Kornel Tiszkowski, generał, z Odesy; Grzegorz Dozzi, kupiec, z Odesy; Grzegorz Krzemieniecki, z Elizawetgradu; Jan Charitonow, z Odesy; Władysław Tyzler, z Warszawy; Michał Babkin, z Medwina; Mikołaj Chabur, z Połtawy; Eugeniusz Siecenko, z Połtawy; Aleksandra Swida, z Nowogeorgiewska.

Hotel Universal: Antoni Janowski, z Cwietkowa; Gdolewski Jan, z Humania; Bojańczyk Marya, z Humania; Jan de Ribas, z Odesy; Heyman Arnold, z Odesy; Holman Samuel, z Odesy; Edgar Pearn, z Warszawy; Wolfeld Michał, z Charkowa.

Hotel Ermitage: Tadeusz Leliwa, z Warszawy; Helena Kopystyńska; Aryusz Danzig, z Drezna; Karol Wojciechowski, z pow. hajsyńskiego; Sergiusz Samsonow, z Czerwon; Konstanty Chodniew, z Nowozybkowa; Aleksander Rozanow, z Putiwla; Katarzyna Niłowa, z Owrucza; Klaudya Komarowska, z Czernihowa; Ambunger Paweł, z Kowla; Łazarewski Borys, z Petersburga; Helena Kryłowa, z Odesy; Antoni Rohoziński, z Warszawy; Konstanty Brigewicz, z Charkowa; Buchholz Olga, z Moskwy.

Hotel Rosya: Henryk Wysokiński, z Chażyna; Włodzimierz Ławrow, z Kurska; Stanisław Kowalewski, z Owrucza; Izabela Kowalewska, z Owrucza; Karol Finkel, kupiec, z Petersburga; Maks Szmidt, z Moskwy; Zacharas Fales, kupiec, z Charkowa; Jan Dobrowolski, obywatel, z Ostroga; Maryan Provence, z Kam.; Wassa Disnienko, z Kurska; Skokołow Jan, inżynier, z Moskwy; Akim Iwanow, z Kliniec; Wiara Dobrowolska, z Ostroga.

KRONIKA POLSKA.

— **„Miesiąc ilustrowany".** Za granicą wychodzą liczne miesięczniki ilustrowane, przeznaczone dla bardzo szerokich kół inteligencyi i liczące setki tysięcy prenumeratorów. Takiego pisma jednak u nas niema i nie było. Otóż p. Władysław Umiński miał dobrą myśl stworzenia czegoś podobnego. Niebawem ukaże się „Miesiąc ilustrowany", który zapełni tę lukę w naszem piśmiennictwie. „Miesiąc ilustrowany" będzie prawdziwie uniwersalnem pismem. Nowele, poezye, artykuły w sprawach społecznych, odkrycia naukowe i wynalazki, dział aktualny, sztuka, sport znajdą miejsce na jego szpaltach. Pismo ma być podobno bardzo starannie wydawane i bardzo obficie ilustrowane.

— **Badania nad człowiekiem przedhistorycznym na ziemiach polskich.** W czasach ostatnich p. Kazimierz Stołyhwo, kierownik pracowni antropologicznej Towarzystwa naukowego warszawskiego, otrzymał zaszczytną propozycyę objęcia kierownictwa badaniami nad człowiekiem przedhistorycznym w Polsce z ramienia „United States National Museum" w Waszyngtonie.

W czerwcu r. b. kurator tego muzeum przybędzie z Ameryki do Warszawy w celu porozumienia się osobistego z p. Stołyhwą w tej sprawie.

Zwrócenie się takie „Muzeum Narodowego Stanów Zjednoczonych" do uczonego polskiego, będąc zarazem faktem niezwykle zaszczytnym, świadczy wymownie o potrzebie i wartości tego rodzaju badań, skoro je podejmuje instytucya naukowa amerykańska z własnej inicyatywy.

Żałować należy, że społeczeństwo nasze nie wykazało dotychczas większego zainteresowania w tym względzie.

OFIARY.

Od d. 1-go do 31-go marca 1912 r. na ukończenie budowy kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Kijowskiego" pp.: Adolfowa Marcińczyk pamięci męża na ołtarz Matki Boskiej 100 rb., Elżbieta Trapszo na ołtarz św. Antoniego 25 rb., Władysław Powalski zamiast wizyt wielkanocnych 2 rb., Stanisława Mileska pamięci siostry Toni Bielawskiej 10 rb.

Bezpośrednio komitetowi złożyli pp.: Mieczysław Radomiński na ambonę 25 rb., N. N. na budowę kościoła 75 rb., Stanisława Jastrzębska pamięci męża Ernesta 25 rb., Bolesława Bagieńska w imieniu p. Aliny Czengeri pamięci siostry na ołtarz Matki Boskiej pierścionek złoty z opalem, który według oceny znawcy sprzedano za 10 rb.

Wyjęto ze skarbonki kościelnej na budowę świątyni 47 rb. 50 kop.

Razem 319 rb. 50 kop.

Pozostało w kasie na d. 1 go marca r. b. 2,302 rb. 53 kop.

Ogółem 3,122 rb. 3 kop.

Zapłacono w marcu zadatku przy obstalunku organów i inne drobne wydatki 607 rb. 85 kop.

Na d. 1-szy kwietnia pozostaje w kasie 2,514 rb. 18 kop.

Prezes komitetu:
Ks. J. Żmigrodzki.

Skarbnik:
Kazimierz Dobkiewicz.

Na ręce p. Czachórskiej złożono następujące ofiary:

Na święcone i ubranka dzieciom z przytułku Koła Kobiet: pp. Józefina Niedziałkowska 5 rb., Marya Sudra 2 rb., zebrane przez p. Antoninę Powalską 10 rb., przez p. Izabelę Byczkowską 3 rb., pp. Janina i Maryan Radyńscy 5 rb., Gustawostwo Cywińscy 2 rb., Marya Bukowińska 3 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet: Zamiast bytności na Five o'Clock'u Wanda Jakuszewska 5 rb., Anna Żmigrodzka 3 rb. Dyoniza Kondracka 3 rb., Marya Hanicka 5 rb., Teofila Lesiszowa 5 rb., Marya Komarnicka 3 rb., Szczawińska 5 rubli.

Romanostwo Zarembowie i Magdalena Ołdakowska, zamiast kwiatów na grób nieodżałowanego szwagra Kazimierza Rakowskiego, złożyli na ręce p. J. K. 15 rb. na biedne dzieci tetyjowskie.

Schwytanie bandytów samochodowych.

W ciągu ostatnich kilku dni policyi paryskiej udało się ująć prawie wszystkich bandytów samochodowych, którzy niedawno dokonali głośnego napadu zbrodniczego na bank w Chantilly. Pisma paryskie przepełnione są obecnie szczegółami przesłuchiwania tych bandytów. Oto np. sędzia śledczy zaczyna przesłuchiwać jednego z głównych uczestników napadu, anarchistę Soudy'ego, i zapytuje go, czyją własnością są pewne dokumenty rzeczowe, będące obecnie w ręku władz:

— Nie uznaję prawa własności — powiada Soudy.—Rzeczy, które pan sędzia mi pokazuje, mogą należeć równie do mnie, jak do wszystkich ludzi.

Gdy sędzia upomniał go, ażeby dawał odpowiedzi poważne, Soudy oświadczył:

— Każda własność pochodzi z kradzieży.

— Czy te rzeczy są twoją własnością? — powtarza sędzia.

— Nie mogę powiedzieć, azali to, lub owo jest moją własnością—mówi Soudy z zimną krwią.— Nie mogę twierdzić, czy to należy do mnie, ponieważ mam przekonanie głębokie, że własność, to kradzież.

Sędzia, zirytowany, ponownie żąda odpowiedzi, a Soudy znowu oświadcza z zimną krwią, wzdychając głęboko:

— Czy można powiedzieć kiedykolwiek, że jakaś tam rzecz jest pańską własnością? Co do mnie, cofam się przed takiem twierdzeniem.

Po długiej tego rodzaju rozmowie, sędzia znowu wzywa bandytę, ażeby dał odpowiedź co do pokazanych mu ubrań, a Soudy oświadcza:

— Jedyną rzeczą, o której wiem na pewno, jest to, że wszystkie te przedmioty znajdują się w biurze p. sędziego.

— Nędzny sposób obrony — mówi p. Gilbert.

— To pańskie zdanie — odpowiada Soudy.— Ja sądzę inaczej.

Przesłuchanie zakończono.

W niedzielę wielkanocną dostał się w ręce policyi bandyta Raymond Callemin, zwany Rene Vallet z dodatkiem „La science", gdyż jako syn zamożnego przemysłowca otrzymał pewne wykształcenie. Przebywa od roku 1905 w Paryżu, a z końcem ubiegłego roku przyłączył się do bandy Bonnot-Garnier-Carrony. Lubił on przebierać się za kobietę i w takim stroju uczestniczył w napadzie w Chantilly.

Schwytano go w niedzielę około godziny 6 rano na ulicy De la Tour d'Auvergne. Tutaj mieszkał Callemin Vallet u anarchisty Clementa na szóstem piętrze. Policya, otrzymawszy adres bandyty, przez całą noc z soboty wielkiej na niedzielę wielkanocną czuwała około domu, w którym znajdował się Callemin. Około godziny 6 rano Clement i Callemin wyszli na ulicę. Agenci policyi rzucili się na nich, ale zdołali ich obezwładnić tylko dzięki pomocy rzeźników, którzy właśnie otwierali swoje jatki. Przy Calleminie znaleziono 3 rewolwery i 5,600 franków.

Jednocześnie policya czatowała na Garniera i Bonnota. Znaczna liczba policyantów, przebranych za robotników, pracowała w okolicy ulicy Coulaincourt na Montmartre około kopania rowów, ażeby zamaskować swoją obecność. Spodziewano się przybycia na ulicę Ordener obu wymienionych bandytów, ale nadzieja ta zawiodła. Dopóki Bonnot i Garnier są na wolności, policya nie może tryumfować. Ponieważ donosiciel, który zdradził bandytę Carrony otrzymał 20,000 franków, więc z wyznaczonej nagrody pozostaje 80,000 na dalsze premie za schwytanie bandytów. Jest to ogromna pokusa dla przyjaciół bandytów.

Ponieważ uwięzieni bandyci tudzież ich pomocnicy są anarchistami, koła polityczne podnoszą żądanie, ażeby zaczęto stosować ustawę o anarchistach, która dotąd obowiązuje, chociaż jej nie wykonywano. Z uwięzionych 14 bandytów przeszło połowa należała oficyalnie do partyi anarchistów. Kibalczew był redaktorem „Anarchisty", Carrony i Callemin bądź wydawali pisma anarchistyczne, bądź byli ich współpracownikami w Brukseli i Paryżu. Podobnie do anarchistów należą: Jourdan, znany włamywacz, dalej Baraille, były kolejarz a wreszcie dyrektorka dziennika „Anarchia", pani Maitrejean. Przeciwko stosowaniu obowiązującej ustawy o anarchistach oświadczyli się socyaliści.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Zamknięcie szkoły polskiej.

Warszawa (Wł.). Warszawski inspektor szkolny z polecenia kuratora kazał zamknąć jednoklasową prywatną szkołę początkową ogólno-kształcącą, w której korzystało z nauki sto dzieci. Szkoła znajdowała się pod patronatem Stowarzyszenia robotników chrześcijan. Prefektowi szkoły ks. Marcelemu Godlewskiemu inspektor odebrał prawo wykładu religii w zakładach prywatnych. Dwóm nauczycielkom szkoły udzielono nagany.

Zgon.

Warszawa (Wł.). Zmarł radca komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Bohdan hr. Sołtan w wieku lat 50.

Sensacyjny proces.

Warszawa (Wł.). Wczoraj rozpoczął się głośny sensacyjny proces braci Włodzimierza i Fedora Połujektowów, oskarżonych o zabójstwo w r. 1907 ojca Borysa Połujektowa, właściciela milionowego majoratu w gub. piotrkowskiej „Łęczno". Jako współoskarżeni występują sędzia gminny Szulc, oskarżony o podżeganie do zbrodni, oraz Witte, Wendkowski, Matliński, Bartmański, oskarżeni o wykonanie mordu. Akt oskarżenia obejmuje 256 stronic druku. Oskarża podprokurator Ewdokimow, obrońców jest 7, świadków 87. Proces jest wielce zawikłany i potrwa miesiąc.

Ustąpienie Badeniego.

Lwów (Wł.). Marszałek krajowy hr. Badeni ustępuje z zajmowanego stanowiska. Dymisya została stanowczo przyjęta. Jako następców wymieniają: Abrahamowicza, Pinińskiego oraz Korytowskiego.

Wiec.

Lwów (Wł.). W sali „Sokoła" odbył się olbrzymi wiec manifestacyjny, w którym wzięły udział wszystkie narodowe towarzystwa kulturalne. Referował poseł Romer. Uchwalono domagać się upaństwowienia polskich prywatnych szkół średnich na kresach. Rada szkolna zaleciła upaństwowienie gimnazyum polskiego w Białej. Seminaryum nauczycielskie tamże również zostanie upaństwowione.

Sprawy chorwackie.

Spalato (AP). Deputowani dalmaccy partyi chorwackich i serbskich urządzili mityng protestu przeciwko skasowaniu gwarancyi konstytucyjnych w Chorwacyi i mianowaniu komisarza królewskiego. Postanowiono wyznaczyć komitet wykonawczy dla skoordynowania działań.

Brno (AP). Partye czeskie na Morawach zorganizowały mityng przeciwko zawieszeniu rękojmi konstytucyjnych w Chorwacyi. W mityngu brało udział trzy tysiące osób. Powzięto rezolucyę, wzywającą wszystkich posłów słowiańskich, by uczynili wszystko możliwe na rzecz Chorwacyi.

Zagrzeb (AP). Przywódca koalicyi serbsko-chorwackiej Lorkowicz, skazany na trzymiesięczne więzienie, zasłabł ciężko w więzieniu.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba gmin. Balfour w końcu swego przemówienia wskazał, że wszystkie państwa stwierdziły już, iż zachowanie przez nie istniejącego ustroju światowego może być osiągnięte jedynie zapomocą jedności. Anglia będzie osłabiona w fatalny sposób przez chybiony i nierozsądny pierwszy krok w sprawie wprowadzenia home-rule'u. Wiceminister poczt Samuel wskazał, broniąc billu, że wszystkie narody dążą do samorządu i powoływał się na przykład konstytucyi alzacko-lotaryńskiej. Doświadczenie ostatnich 150 lat dowiodło, że nieprzyznanie autonomii prowadzi do separatyzmu. Rząd uważa bill za rozsądny, sprawiedliwy i możliwy do urzeczywistnienia (uznanie na ławach ministeryalnych).

Londyn (AP). Podczas debatów nad home-rule'm, Balfour wyraził się z ironią o rękojmiach projektu o zwierzchnictwie rządu. Zdaniem mówcy bill z federalistycznego punktu widzenia jest niesymetryczny i bezwarunkowo nie odpowiada polityce Anglii.

Narada związków rolniczych.

Bruksela (AP). Otwarta została narada środkowo-europejskich związków rolniczych Niemiec, Węgier, Austryi i Belgii przy udziale przedstawicieli Anglii i Francyi. Narada wypowiedziała się za opracowaniem jednakowego prawa czekowego na wzór prawa wekslowego i za zwołaniem konferencyi międzynarodowych w celu wyszukania najlepszych sposobów regulowania rachunków międzynarodowych.

Straszne katastrofy.

New-York (Wł.). W Harringtonie podczas poświęcenia runął nowozbudowany kościół. Z pod gruzów wydobyto dotąd dwóch zabitych, kilkunastu umierających i 50 ciężko ranych. Dotychczas nie zdołano wydobyć 250 osób.

New-York (Wł.). Podczas pierwszej podróży z Southamptonu do New-Yorku zatonął wskutek zderzenia się z górą lodową parowiec towarzystwa żeglugi „Whitestar" — „Titanic", wiozący na swym pokładzie 2,200 pasażerów. Katastrofa nastąpiła w pobliżu przylądka Res. Wszystkie kobiety i dzieci w liczbie około 675 zostały uratowane. „Titanic" jest to olbrzymi parowiec, zbudowany kosztem 56,000,000 mar.

New-York (Wł.). Pośród podróżnych na parowcu „Titanic“ znajdowali się miliarder Astor i propagator pokoju Stead.

Boston (AP). Otrzymano tu wiadomość, że parostatek „Carpathia“ dąży do New Yorku z 868 pasażerami, uratowanymi podczas katastrofy na statku „Titanic“. Większość ocalonych stanowią kobiety i dzieci. Wzbudza obawy los reszty pasażerów i załogi.

New-York (AP). Parostatek „Carpathia“ z uratowanymi oczekiwany jest tu w piątek.

Berlin (AP). „Titanic“ kosztował 12 i pół mil. rubli. Wraz z ładunkiem ubezpieczony był na 59 milionów franków.

Londyn (AP). Parostatek „Titanic“, będący największym statkiem na świecie, wypłynął w środę z Southampton, mając na pokładzie 1,380 pasażerów, w Sherburgu zaś wsiedli jeszcze nowi pasażerowie. Wszystkich pasażerów uratował statek „Virginian“, wezwany zapomocą telegrafu bez drutu. „Titanic“ ledwie się trzyma na wodzie. Przybyłe do New-Yorku parostatki „Carmagne“ i „Niagara“ spotkały na drodze kry lodowe. „Niagara“ przybyła z uszkodzeniami.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Do agencyi Stefaniego donoszą z Magareszu (Tunis) zapomocą telegrafu bez drutu, iż batalion wojska odparł arabów, usiłujących udaremnić pracę w porcie Buzamec. Raniono 6 żołnierzy. Wznowienie fortyfikacyi w oazie odbywa się w dalszym ciągu.

Rzym (AP). W sferach politycznych i prasie komentowana jest wiadomość o odezwie wielkiego szeika do przywódców plemion senuckich, wzywającej do zaprzestania wojny. Wiadomość ta uważana jest za wiarogodną, ponieważ nadesłano ją równocześnie z Kairu i z Benghasi. „Popolo Romano“ przypisuje temu faktowi poważne znaczenie, uważając, że po usunięciu się plemion senuckich sprawa turków jest zupełnie przegrana. Wystąpienie szeika podkopie również popularność wojny w samej Turcyi.

Sprawy meksykańskie.

Londyn (AP). Prasa angielska komunikuje, iż w Waszyngtonie panuje ogólne przekonanie, że wmieszanie się Stanów Zjednoczonych do spraw meksykańskich nastąpi w ciągu 30 godzin. Możliwe jest, iż 10 tys. wojska amerykańskiego, stojącego na granicy meksykańskiej, ukończy w ciągu 48 godzin przygotowania w celu wkroczenia do Meksyku.

Waszyngton (AP). Rząd Stanów Zjednoczonych oświadczył rządowi meksykańskiemu w nader ostrej nocie, że na niego spada odpowiedzialność za wszelkie bezprawne postępki w stosunku do obywateli północnoamerykańskich. Podobna nota wysłana została i do przywódców powstańców.

Ruch powstańczy w Afganistanie.

Kalkuta (AP). We wschodnim Afganistanie wybuchło powstanie, wywołane uciskiem gubernatora. Wojska w wielu potyczkach zostały pobite. Powstańcy w Matunie oblegają dom gubernatora. Z Kabulu wysłano wojska.

Wybory w Stanach Zjednoczonych.

Filadelfia (AP). Podczas pierwszych wyborów w Pensylwanii Roosewelt zwyciężył Tafta. Z liczby 64 delegatów wybrano 50-ciu stronników Roosewelta.

Z Persyi.

Choja (AP.) Przybył czwarty od czasu przybycia wojsk rosyjskich nowy gubernator emir Amdżet.

Urmia (AP.) Według doniesień z Sudżbalaku, spodziewane jest starcie pomiędzy przybyłym stronnikiem Samat chana, Kasif-tem szachem, a wpływowym wodzem Kurdzkim Czadżin-Et Czanem. Konsul turecki stara się ich pogodzić przekonywując, iż starcie spowoduje interwencyę Rosyi, czego prawowierny muzułmanin powinien unikać.

Teheran (AP). Odjechał dowódca oddziału kazwińskiego gen.-major Gabajew, który przyjeżdżał w celu pożegnania posła przed wyjazdem jego z Persyi. Generał był u szacha i regenta i wraz z towarzyszącymi mu oficerami otrzymał ordery.

Nowy konsulat rosyjski.

Kanton (AP.) Otwarty został nowoutworzony konsulat rosyjski.

Zgon Brissona.

Paryż (AP). Pogrzeb Brissona odbędzie się bez udziału duchowieństwa. Jako kandydatów na prezydenta parlamentu wskazują Etienne'a Deschanel'a i Delcassé'go.

Paryż (AP). Większość rad generalnych zamknęło swe posiedzenia w celu uczczenia pamięci Brissona. Prezydent ministrów Poincaré jako prezydent rady generalnej departamentu Meuse'y, wygłosił mowę, stwierdzającą pokojowość Francyi, jej wierność sojuszowi z Rosyą i przyjaźni z Anglią i podkreślił konieczność rozwijania potęgi wojennej i morskiej w celu utrzymania pokoju.

Subskrypcya narodowa.

Rzym (AP). We Włoszech z entuzyazmem przyjęto projekt urządzenia subskrypcyi narodowej na flotę napowietrzną. Wszędzie organizowane są komitety dla zbierania ofiar. Większe miasta zamierzają budować aeroplany na swój rachunek. Prawdopodobnie zostanie zbudowanych przeszło 50 aeroplanów. Aeroplany będą nosiły imiona miast.

Kongres walki z gruźlicą.

Rzym (AP). W obecności pary królewskiej w Kapitolu został otwarty VII kongres walki z gruźlicą. Przybyło 4,000 gości z rozmaitych części świata.

Pożary.

Tokio (AP). Pożar w Chakodate zniszczył 733 domów.

Tokio (AP). Pożar w koszarach gwardyi w Tokio zniszczył 8 gmachów. Konie rozbiegły się z pogorzeliska i raniły kilku przechodniów.

Tokio (AP) Donoszą o pożarach w Otaru i Kurysako, gdzie spłonęło 240 domów.

„Tribuna“ o sytuacyi.

Rzym (AP). Zabierając głos w sprawie urmijskiej, „Tribuna“ pisze: „Z powodu nieprzejednanego stanowiska Turcyi, sytuacya staje się coraz poważniejsza. Turcya niedawno pośpieszyła uspokoić Petersburg zapewnieniem, iż wojska jej zostały odsunięte od granicy; mimo to przywiozła do Trapezundu i Erzerumu ogromną ilość zapasów wojennych, przesunęła 15 tysięczną dywizyę z Erzerumu ku granicy i zamierza ufortyfikować okolice Urmii. Sytuacya jest bardzo drażliwa. Wojska obu państw znajdują się obok siebie. Ten sposób postępowania Turcyi jest właściwością tego kraju i działaczy państwowych, stojących na czele rządu“.

Sprawy chińskie.

Mukden (AP). General gubernator przedstawił rządowi raport w sprawie utworzenia na granicy rosyjsko-chińskiej urzędu komisarza pogranicznego.

Mukden (AP) Według informacyi chińskich przybył do Mukdenu tajny agent cesarzowej w celu obznajmienia się z działalnością „nieustraszonych“, oraz odnalezienia Czaj-Tse, który wyjechał potajemnie z Pekinu.

Mukden (AP). Włościanie pozabijali poborców podatkowych. Donoszą o ukazaniu się bandy chunchuzów, liczącej 1,000 ludzi.

Pekin (Wł.). Z Nankinu donoszą, że w Chinach południowych oddziały wojskowe podniosły rokosz, nie chcąc podlegać Pekinowi.

W sprawie pożyczki chińskiej.

Paryż (AP). „Temps“ donosi, że konsorcyum mocarstw zaprzestało wydawania awansów rządowi chińskiemu w celu wyrażenia protestu przeciwko podpisaniu przez Chiny umowy z grupą belgijską w sprawie pożyczki w kwocie 25 mil. Belgijczycy starają się o zaciągnięcie drugiej pożyczki w kwocie 50 mil. Bank rosyjsko azyatycki usunął się z konsorcyum belgijskiego. Bankierzy francuscy i angielscy, działający solidarnie z belgijczykami, spotkali się z naganą ze strony swych państw. Francya zamknie swój rynek dla pożyczek, zawartych poza obrębem konsorcyum.

Z prawodawstwa niemieckiego.

Berlin (AP). Do parlamentu Rzeszy wniesiono nowe projekty praw: w sprawie obrony państwowej, dodatkowy budżetowy projekt prawa, oraz projekt prawa o skasowaniu kontyngensu spirytusu.

Wojskowy projekt prawa przewiduje utworzenie nowych siedmiu batalionów piechoty, sześciu szwadronów, 41 bateryi artyleryi polowej, 6 batalionów saperów i 106 oddziałów mitraliez. Postanowiono corocznie budować 6 łodzi podwodnych. Ogólna ich liczba powinna dojść do 72.

Austryacki preliminarz budżetowy.

Wiedeń (AP). W ogłoszonym preliminarzu budżetowym Austro-Węgier na rok 1912 wyznaczono na umorzenie wydatków 470,9 milionów koron, o 22,3 mil. więcej, niż w r. 1911. Budżet wojskowy w sumie 377,700,000 koron przewyższa budżet 1911 r. o 18,8 mil. Budżet marynarki wynosi 71,7 mil. koron, o 3,5 mil. więcej, niż w roku 1911. Rząd żąda poza tem kredytu nadzwyczajnego: 19 mil. na potrzeby armii i 67 mil. na potrzeby floty. Kredyt nadzwyczajny, jak również zwiększenie normalnego budżetu wojskowego w zupełności odpowiada uchwałom ostatniej delegacyi.

Wybory w Serbii.

Wiedeń (AP). Do „Corr. Bureau“ donoszą z Belgradu, że według otrzymanych wiadomości wybrano 78 staroradykałów, 36 młodoradykałów, 8 radykałów-dysydentów, 32 nacyonalistów postępowców i 2 s.-d. W 10 wypadkach mają się odbyć wybory ściślejsze.

Belgrad (AP). Wybrano 166 posłów, w tej liczbie: 87 staroradykałów, 37 młodoradykałów, 29 liberałów, 11 „napredniaków“ i 2 s.-d.

Belgrad (AP). Wybrano: staroradykałów—80, radykalnych dysydentów—7, młodoradykałów—37, liberałów—21, napredniaków—9, socyalistów—2. W dziesięciu okręgach mają się odbyć wybory ściślejsze. Partya rządząca liczy na to, iż przyciągnie na swoją stronę 5 dysydentów i że podczas wyborów ściślejszych zdobędzie jeszcze 5 mandatów. Rząd ma nadzieję, iż przy takiej ilości, będzie mógł skutecznie wpływać na bieg wypadków.

Pogrzeb Wielkiej Księżny.

Sztutgart (AP). Przewiezienie zwłok Wielkiej Księżny Wiery Konstantynówny odbyło się wieczorem. Przybył Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz. Z dworca Jego Wysokość z królem odjechał do pałacu.

Sztutgart (AP). W południe odbył się uroczysty pogrzeb Wielkiej Księżny Wiery Konstantynówny. Liczne tłumy otoczyły plac pałacowy, na którym uszykowane były szpalery wojska. Przed pałacem zgromadzili się członkowie rodziny królewskiej, przedstawiciele dworów zagranicznych, ciało dyplomatyczne i ministrowie.

Powstrzymanie emigracyi.

Charbin (AP). Pomocnik zarządzającego chińską Wschodnią koleją żelazną ogłosił, iż działalność biura międzynarodowego sprzedaży biletów, mająca na celu osiedlenie rosyjskich emigrantów rolnych za granicą, szczególniej zaś na wyspach Hawajskich, szkodzi interesom rządu rosyjskiego, wydającego ogromne fundusze na zaludnienie Nadamurza. Poddani rosyjscy, którzy kupili bilety w pomienionem biurze nie będą przepuszczani przez granicę, lecz odsyłani do miejsca zamieszkania. Oprócz tego, będą oni pociągani do odpowiedzialności za samowolne opuszczanie kraju. Osoby, które będą pomagały takiej emigracyi, będą odsyłane etapem do kraju rodzinnego.

Trzecia Duma.

Petersburg (Wł.). Poseł do Dumy Państwowej Selagelan, należący do „grupy pracy“ stwierdza, że trzecia Duma zdziałała wiele w dziedzinie prawodawstwa; sankcyonując doniosłe projekty prawa. Selagelon zapewnia, że projekty prawa o tolerancyi religijnej, reorganizacyi gminnej i sądzie lokalnym będą zaakceptowane przez Radę Państwa przed rozwiązaniem Dumy Państwowej. Podczas trwania pełnomocnictw 3-ej Dumy preliminarz budżetu państwowego poraz pierwszy znalazł się pod kontrolą społeczną. Zwiększono kredyty na oświatę ludową. Duma Państwowa czwartego powołania nieznacznie tylko różnić się będzie od Dumy obecnej.

Odznaczenie Durnowo.

Petersburg (AP). Członek Rady Państwa Durnowo otrzymał order św. Włodzimierza I-ej klasy przy reskrypcie.

Rosya a Austrya.

Petersburg (Wł.). Z Berlina telegrafują do „Wiecz. Wrem.“, że Franciszek Józef wysłał list własnoręczny do Petersburga, usuwający naprężone stosunki między rządem rosyjskim a Wiedniem.

Różne.

Riazań (AP). Zmarł poseł do Rady Państwa Draszuzow.

Charków (AP). Prezesem giełdy węglowej i żelaznej wybrany został Awdakow.

Chersoń (AP). We wsi Glińsku znaleziono przy czyszczeniu studni szczękę, ząb i inne części mamuta.

Monachium (AP). Książę regent rozkazał złożyć wieniec na grobie br. Korfa.

Tokio (AP). Organ półurzędowy donosi, że wprowadzenie w życie prawa fabrycznego odłożono do roku przyszłego,

Kisłowodzk (AP). Zmarł były petersburski naczelnik miasta senator Ratkow-Rożnow.

Moskwa (AP). Przybył prezes ministrów Kokówcew, spotykany przez przedstawicieli administracyi i naczelników instytucyi ministerstwa finansów.

Kalisz (AP). Przejechali do Liwadyi arcyksiążę i arcyksiężna hescy.

Szlisselburg (AP). Lody na Newie ruszyły na przestrzeni 47 wiorst.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Rada Państwa.

Posiedzenie z d. 2 kwietnia.

Rada Państwa pod przewodnictwem *Akimowa* przyjęła 38 projektów prawa. Następnie Rada Państwa przystąpiła do obrad nad sprawozdaniami komisyi finansowej i prawodawczej w sprawie projektów prawa o wprowadzeniu ziemstwa w gub. stawropolskiej, astrachańskiej i orenburskiej. Prezes komisyi prawodawczej Manuchin oświadczył, że komisya proponuje przywrócić w całości projekt rządu, zmieniony przez Dumę. Rada przyjęła projekty prawa w redakcyi komisyi.

Projekty prawa przekazane zostały specyalnej komisyi doradczej.

Następne posiedzenie d. 4-go kwietnia.

Giełda Petersburska.

Dnia 3 kwietnia 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94 85
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46 31
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37 58
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	91¼
5% Pożyczka 1905 r.	104¼
5% Pożyczka 1908 r.	104¼
4½% Pożyczka 1905 r.	100¾
5½% Pożyczka 1906 r.	103½
4½% Pożyczka 1909 r.	100¼—100½
5% Listy zast. Szlach. Banku.	90¾—91¼
4½% „ Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	91¼
5% „ „	99⅞
4% Świadectwa włościańskie	92—92½
4½% „ „	93
5% Świadectwa włościańskie.	97¾
5% Pożyczka prem. 1864 r.	456½
„ „ 1866 r.	355
5% Obl. prem. Szlach. Banku	333
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86¾
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89¼—90
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90
4½% „ „	85—86
5% Oblig. Moskiewsk Kred. T-a.	100—101
4½% „ „	92¾—93¼
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	92¾—93¼
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	86—86¾
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86—86½
4½% „ Dońsk.	85¾—85⅞
4½% Kijowsk Banku Ziem.	86½—87
4½% Moskiewsk. „	87¾—88⅛
4½% Niż.-Samar. „	86⅞—86¾
4½% Połtawsk. „	86⅞—86⅞
4½% Tulsk. „	87¼—88½
4½% Charkowsk. „	86—86¾
4½% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	85—86¾
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—

Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya“	—
„ Mosk. Kazanskiej kolei	526—528
„ Mosk. K. Worones. kolei	974—976
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	178—179
„ Poł.-Wschod. kolei	267—267½
„ Półn. Doniecka	228—230
„ Azowsko Dońsk.	610—612
„ Wołsko-Kamsk. b.	1010—1015
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	388—389
Akcye Ros. Azyat.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	369—371
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	521½—522½
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	513—515
„ Petersb. Prywatn. Kom.	270—271
„ Banku Zjednoczonego	303—304
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	635—640
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	579
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	604—609
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	702
„ Moskiewsk. „	810
„ Niżegor.-Samar. „	675—680
„ Połtawsk. „	558—563
„ Petersb.-Tulsk. „	430—435
„ Charkowsk. „	430—435
„ Bakińsk. T-a Naftow.	528—530
„ Kaspijsk. T-wa	1645—1655
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	—
„ Naft. T-a Br. Nobel.	11050—11150
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	210
„ Briańsk. Fabr. szyn	184½—185½
„ Naft. T-wa Hartman	295—298
„ Kołomieńsk. Fabryki	232—233
„ Fabr. Malcewsk.	331—333
„ Petersbursk. Metalurg	246—248
„ Nikopol-Mariupolsk.	217—219
„ Putiłowsk.	158½—159½
„ Rosyjsk. Bałt. Fabryki	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Buc).	—
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	160—161
„ Fabr. Wag. Feniks.	284—285
„ T-a „Dwigatiel“	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a	313—315
„ Ros. kop. złot.	207—209
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	3835—3855

Usposobienie z walorami spokojne lecz stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym i ożywionym początku ku końcowi giełdy słabsze; z premiówkami pierwszej emisyi zwyżkowe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

D. 3 go kwietnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg tp. 216.95	
kup	215 90
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	100 50
4½% pożyczka 1905 r.	100 50
4% renta państwowa 1894 r.	91 30
Rosyj. bil. kredyt 100 rb.	215.80
Dyskonto prywatne	3⅛
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265 00
Cena najwyższa	267 00
4% renta państwowa 1894 r.	91 00
4½% pożyczka 1909 r.	101 45
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	106.50
Dyskonto	3⅛
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska r.	105
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100¾
Usposobienie trwałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.65

ZE SPORTU.

Z meetingu sportowego w Monaco.

Największą atrakcyą meetingu sportowego w Monaco były zawody hydro-aeroplanów. Przebieg zawodów był pomyślny, gdyż mimo katastrofy, jakiej uległy dwa aparaty Voisin'a, niszcząc się doszczętnie, wypadków w ludziach nie było. Widok, jaki przedstawiały hydroaeroplany, pędząc z nadzwyczajną szybkością po powierzchni morza i unosząc się nagle w powietrze, niby duża ważka, był imponujący. Renaux zwłaszcza na swym Farmanie, wzniósłszy się nadprogramowo do znacznej wysokości (przeszło 800 m) nad Monte Carlo, zachwycał widzów nadzwyczaj śmiałem manewrowaniem w powietrzu i nagłem spadaniem na powierzchnię morza w spiralnej linii.

Ostateczny wynik zawodów, według ilości osiągniętych punktów, był następujący: Fischer (H. Farman) 112.10 p. 1, Renaux (M. Farman) 100.80 p. 2, Paulhan (Triad Paulhan) 86,30 p. 3, Robinson (Triad Curtiss) 71.90 p. 4, Caudron (Caudron) 65 p. 5, Benoit (Sauchez-Besa) 50.30 p. 6, Rugère Colliex (Voisin) 41.75 p. 7. Współzawodniczyło 8. Trzej pierwsi otrzymali: 8,000, 4,000 i 3,000 fr.

ROZMAITOŚCI.

— *Polski wynalazek fotograficzny.* P. Tadeusz Dropiowski, profesor seminaryum żeńskiego skonstruował t. zw. adapter, który daje się zastosować do każdego aparatu fotograficznego a jest przeznaczony dla filmów płaskich (*packfilms*), cieszących się dziś wielkiem uznaniem amatorów. Obraz nastawia się na matówce z naoliwionego płótna kalkowego, zwijającego się po użyciu automatycznie; natomiast kaseta filmowa, złączona z przyrządem w jedną całość, wyposażona jest również w automatyczną zasuwkę rolkową. Po nastawieniu obrazu na matówce wystarczy tylko przymknąć kasetę, co trwa jeden moment, a już tem samem powoduje się odsłonięcie zasówki rolkowej i zwinięcie matówki, film zaś wchodzi dokładnie w płaszczyznę obrazu, tak, że zdjęcie można wykonać natychmiast. Aparat jest bardzo prosty w wykonaniu a przyjemny w użyciu, w handlu zaś cena jego będzie dostępną dla każdego amatora fotografii. Praktyczność aparatu wywoła uznanie firm pierwszorzędnych (między innemi Lumiera w Lyonie i Thorntorn-Pickard'a w Altrincham w Anglii). Wynalazek uzyskał patent austryacki i zgłoszono go w innych państwach przemysłowych. W niedługim czasie jedna z firm zagranicznych wprowadzi wynalazek do handlu, na Austryę zaś zamierza go p. Dropiowski wprowadzić w życie własnym kapitałem.

Z ostatniej chwili.

Pogrzeb ś. p. Fr. Zielińskiego.

Warszawa (Wł.). W oddaniu ostatniej posługi mecenasowi Franciszkowi Zielińskiemu brała udział liczna rzesza. Na trumnę złożono liczne wieńce z napisami. Na cmentarzu przemawiał historyk Jan Kucharzewski.

Zajście w teatrze.

Warszawa (Wł.). Wczoraj wieczorem w Teatrze Wielkim odbyło się przedstawienie złożone z arcydzieł trzech wieszczów narodu polskiego i żywych obrazów na korzyść „Bratniej Pomocy“ studentów politechniki warszawskiej. Po podniesieniu kurtyny z galeryi rzucono zgniłe jajka i epruwetki z chemikaliami oraz oblano publiczność atramentem. Część publiczności w popłochu opuściła teatr.

Policya aresztowała 18-tu młodzieńców, podobno studentów polaków uniwersytetów kijowskiego, charkowskiego i odeskiego.

Pomimo zajścia przedstawienie ukończono.

Wybory do T-wa kredytowego ziemskiego.

Warszawa (Wł.). Wczoraj rozpoczęły się wybory władz warszawskiego Towarzystwa kredytowego.

Pierwsze zebranie odbyło się w Suwałkach.

Warszawa (Wł.). W Łodzi na zebraniu miejskich towarzystw kredytowych żydzi-litwacy przegłosowali wniosek wypłacenia zapomogi 30,000 rb. na budowę Teatru Polskiego, poparty przez polaków i niemców.

Olbrzymia katastrofa.

Londyn (Wł.). Dotychczas wiadomości o liczbie ofiar na statku „Titanic“ nie są ścisłe. Twierdzą ostatecznie, że zatonęło 2,200 pasażerów, w tej liczbie 800 osób załogi.

Zatonęło 50 tysięcy worków i 50 tys. pak herbaty, oraz wielki transport drogich kamieni, ogólnej wartości 200 milionów rubli.

New-York (AP). Według ostatnich doniesień, z pasażerów parostatku „Titanic“ tylko 600 ocalało; 1,500 zginęło.

Berlin (AP). Wśród ofiar katastrofy na statku „Titanic“ znajduje się słynny publicysta angielski William Stead.

Berlin (AP). Prezes parlamentu Rzeszy otwierając posiedzenie wyraził głęboki smutek Niemiec z powodu katastrofy, która spotkała statek „Titanic“ i pociągnęła za sobą zagładę 1,500 ludzi.

Londyn (Wł.). W izbie gmin Asquit wyraził głęboki smutek Anglii z powodu zagłady 1500 ludzi na statku „Titanic“.

Londyn (Wł.). Z Halifaksu donoszą, że pułkownik Astor — miliarder zginął w liczbie ofiar katastrofy.

Wiele łodzi ratunkowych wywróciło się.

Wartość zatopionego parowca 40 milionów rubli.

Londyn (Wł.). Kapitan „Titanic'a“ Smith, jeden z najdoświadczeńszych marynarzy, usiłując otworzyć rekord szybkości, płynął zbyt pośpiesznie. Morze było zajęte górami lodowemi, co stało się przyczyną nieszczęścia.

Przeciwko „Whitestar line“ panuje powszechne oburzenie, ponieważ nie mając wiadomości o losach pasażerów „Titanic'a“ zapewniało, że wszyscy są uratowani.

Tymczasem „Carpathia“ ocaliła tylko rozbitków, pływających na łodziach i szczątkach, w liczbie 575. Jest to największa katastrofa morska z zapamiętanych.

Na „Titanic'u“ znajdowało się 6 amerykańskich milionerów, posiadających łącznie 800 milionów dolarów.

Koszty sprawy „Dasznakcutiuna“.

Petersburg (Wł.). Koszty postępowania sądowego w sprawie „Dasznakcutiuna“ wyniosły 300 tysięcy rubli, opłaconych ze skarbu państwa

Wyjaśnienie

Petersburg (Wł.). Wyjaśniono, że nieodseparowani członkowie rodzin włościańskich mogą nabywać na własność grunty uwłaszczone w ilości wskazanej w art. 56 ustawy z d. 14 czerwca 1910 r.

Kokowcew w Moskwie.

Moskwa (Wł.). W obecności Kokowcewa w gmachu giełdy odbyło się posiedzenie radnych moskiewskiej organizacyi giełdowej. Prezes komitetu giełdowego p. Krestownikow wygłosił mowę powitalną, w której pomiędzy innemi wskazał, iż 3-cia Duma niedostatecznie interesowała się sprawami ekonomicznemi państwa.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Dyrekcya instytutu neurologicznego zaprzecza informacyom prasy o zaburzeniach w tej uczelni i o interwencyi policyi. Pomimo to „Ziemszczina“ utrzymuje, że zaburzenia istotnie miały miejsce i że porządek przywrócono zapomocą policyi.

Prasa rządowa.

Petersburg (Wł.). Postawiono na porządku dziennym sprawę reorganizacyi prasy rządowej.

Nominacya.

Petersburg (Wł.). Naczelnikiem głównego zarządu do spraw prasowych ma być mianowany gubernator saratowski Tatiszczew.

Zgon Pantielejewa.

Petersburg (Wł.). Zmarł były wydawca miesięcznika „Wiestnik Inostrannoj Literatury“ Pantielejew.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60
(w ozdobnej oprawie).

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.**